

# KURJER WILEŃSKI

## Belgja jest przezorna

Żyjemy w okresie tak bardzo obfitującym w sensację polityczną, że się zdarza, iż najważniejsze wypadki o historycznym znaczeniu mijają bez większego echa i niemal niespostrzeżenie.

Gdy przed paru dniami depesze doniosły nam, że Belgja ogłosiła zbrojną neutralność i podała wielką mowę króla Leopolda III, nie wszyscy się zorientowali jak wielki fakt historyczny się zdarzył.

Posunięcie rządu belgijskiego nie posiada momentów efektownych, dramatycznych, któreby działały na wyobraźnię mas. Dlatego może zainteresowanie najszerszej opinii jest nieznaczne. Wiemy już jednak, że posunięcie to zelektryzowało w najwyższym stopniu dyplomację wszystkich państw.

Wiemy też jaką jest reakcja, było to zresztą zgóry do przewidzenia — konsternacja i oburzenie w Paryżu a radość w Berlinie. To zestawienie opinii Berlina i Paryża jest bardzo wymowne. Samo to mówi bardzo wiele i rzuca właściwe światło na znaczenie belgijskiego faktu dokonanego.

Dla dokładnego zrozumienia znaczenia omawianego faktu konieczne jest jednak małe cofnięcie się myślą wstecz. Niezbędne jest przypomnienie niektórych najważniejszych faktów historycznych.

Jak wiemy do roku 1914 Belgja była państwem neutralnym, nie mogła być przez żadne państwa napadnięta ale też sama nie mogła uczestniczyć w żadnej wojnie. Neutralność Belgji gwarantowały trzy wielkie mocarstwa sąsiednie —

Anglja, Francja i Niemcy.

Wiadomo jak w praktyce wyglądała owa neutralność. Plan niemieckiego sztabu generalnego opracowany znacznie przed wybuchem wojny przewidywał uderzenie na Paryż przez terytorjum belgijskie. (T. zw. Plan Schlieffena z 1906 roku).

Natychmiast też po wypowiedzeniu wojny dowództwo niemieckie plan ten zaczęło realizować.

Francuzi i Anglicy bardzo się z tego powodu oburzyli, ale, jak dziś już wiadomo, francuskie plany obrony też przewidywały konieczność włączenia terytorjum belgijskiego do ogólnego teatru wojny.

Te doświadczenia 1914 roku nauczyły Belgów. Po wojnie Belgja już nie zabiegała o gwarancję i nie proponowała uznania jej neutralności. Natomiast bezpieczeństwo swoje oparła Belgja, po wojnie, na ścisłym sojuszu militarnym z Francją. Ponieważ jest oczywiste, że pacyfistyczna i nasycona imperjalistycznie Francja nie żywi wobec Belgji żadnych agresywnych zamiarów, przeto jest ze wszechmiar zrozumiałe, że właśnie w oparciu o Francję szukali Belgowie gwarancji bezpieczeństwa i pokoju.

To też po roku 1919 Belgja staje się faktycznym satelitą Francji. Polityka belgijska jest reflekssem polityki prowadzonej przez Quai d'Orsay, zaś armja belgijska i sztab belgijski faktyczną komórką sztabu i armji francuskiej.

Ten stan rzeczy trwał aż do ostatnich czasów. Była to dla Belgji sytuacja najdogodniejsza. Olbrzymia armja fran-

cuska stanowiła dobrą gwarancję bezpieczeństwa. Natomiast nie było żadnej obawy, by sojusz z Francją mógł uwikłać Belgję w jakąkolwiek niepożądaną awanturę wojenną. Wykoncypowane zaś przez Brianda traktaty Lokarneńskie dały jeszcze Belgji dodatkową gwarancję angielską.

Można śmiało powiedzieć, że przy tym całym systemie Belgowie się czuli jak u Pana Boga za piecem.

Wypowiedzenie „Lokarna“ przez Hitlera naruszyło nieco ten system bezpieczeństwa. Sojusz jednak z Francją nadal obowiązywał i to stanowiło dostateczną gwarancję.

Od pewnego jednak czasu coś się zaczęło psuć w stosunkach belgijsko-francuskich. Zaczęły się zarysowywać dość wyraźne rozbieżności polityki belgijskiej i francuskiej. Objawów takich można było zanotować bardzo wiele.

Gdy, na przykład po zerwaniu przez Niemcy Lokarna, Paryż zatrzęsł się z oburzenia i rozległy się głosy wzywające do akcji bezpośredniej. Bruksela wykażada duże zrównoważenie i wiele zimnej krwi.

Bardzo wyraźnie zaakcentowała się też niechęć dyplomacji belgijskiej do popularnych we Francji projektów budowania w Europie wrogich sobie frontów. (Antyniemiecki pakt wschodni).

Na tem tle nastąpiło też zbliżenie polityki belgijskiej z naszą polityką zagraniczną. Wstrzemięźliwa i spokojna polityka ministra Becka, unikająca wywoływania w Europie niepotrzebnych zaognień zyskała w Belgji wielką sym-

patję. W czasie wizyty premiera belgijskiego v. Zeelanda w Warszawie zostało to bardzo wyraźnie zaakcentowane. Niechęć Polski do budowania bloków „osaczających“ znalazła w Belgji pełne zrozumienie.

Ta spokojna i skłonna do porozumienia z Niemcami polityka belgijska wyraźnie się odcinała od gwałtownych i często nerwowych, odruchów Paryża, który wciąż myślał o osaczeniu. Na tem tle zarysowały się pierwsze rozbieżności.

Dojście we Francji do władzy „Frontu Ludowego“ wydatnie pogorszyło stosunki między obu państwami.

Przedewszystkiem opinja belgijska zaczęła się z niechęcią odnosić do czerwonej Francji. Narastający z dniem każdym belgijski ruch faszystowski t. zw. „ReX“ wyrażać zaczął niedwuznaczne sugestje promienieckie. Przywódca tego ruchu Leon Degrelle powiedział w wywiadzie z przedstawicielem prasy polskiej prosto i bez ogródek — wolimy z Niemcami niż z Francją. Ustawiczne tarcia wewnętrzne we Francji i buszowanie kominternu wywoływały zrozumiałe zaniepokojenie i sceptycyzm.

Ale oczywiście te wszystkie nastroje nie spowodowałyby żadnej zmiany w polityce belgijskiej, gdyby interes Belgji nakazywał nadal opierać się o Francję.

Zaszły jednak wypadki, które zakały rządowi belgijskiemu postawić znak zapytania w tej najważniejszej kwestji.

(Dokończenie art. na str. 6-iej)

PTERO.

### Doniosłe zagadnienie polityczne omówi min. Ciano w Berlinie

RZYM (Pat) Donoszą urzędowo, że min. spr. zagr. Ciano wyjedzie dziś wieczorem do Berlina, aby złożyć wizytę min. von Neurathowi. Po 3-dniowym pobycie w stolicy Rzeszy, min. Ciano odwiedzi kanclerza Hitlera w jego prywatnej rezydencji w Berchtesgaden.

Tutejsze koła niemieckie przewidują, że tematem rozmów min. Ciano z baronem von Neurathem będą m. in.:

1) Sprawy dunajskie w swoim całokształcie ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień gospodarczych.

2) Obecna sytuacja europejska na tle przygotowań do Konferencji Lokarneńskiej.

3) Zagadnienie hiszpańskie w związku z akcją Rosji Sowieckiej.

Nie jest wykluczone, że poruszona będzie również w toku rozmów w Berlinie sprawa uznania Włoskiego Imperjum Kolonialnego przez Rzeszę Niemiecką.

Rzym (Pat) Min. spr. zagr. Ciano

### Himmler z wizytą we Włoszech

RZYM (Pat). Na lotnisku w Littorio przybył dziś samolotem z Monachjum szef policji politycznej Rzeszy niemieckiej Himmler w towarzystwie komendanta brygady Wolfa.

### Litwa znosi autonomję w swoim uniwersytecie

Wśród litewskiej inteligencji w Litwie wielkie ożywienie i zainteresowanie wzbudza projekt nowego statutu uniwersyteckiego kowieńskiego.

Projekt ten opracowany przez ministerstwo

oświaty przewiduje znaczne ograniczenia autonomji uniwersyteckiej. M. in. znosi dotychczasowy zwyczaj wyboru profesorów, wprowadzając wyłącznie zasady nominacji całego personelu pedagogicznego.

Projektowany statut przewiduje również szereg daleko idących zmian w życiu organizacyjnym młodzieży uniwersyteckiej, a mianowicie reformę przedstawicielstwa studenckiego oraz przymus ubezpieczenia akademików na wypadek choroby w specjalnej kasie zorganizowanej na zasadach innych kas chorych.

### Kurkauskas prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej

Urzędówka „Lietuvos Aidas“ donosząc o dymisji dotychczasowego gubernatora kraju kłajpedackiego W. Kurkauskasa pisze, że został on już wyznaczony na stanowisko prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej w Kownie.

Na miejsce ustępującego gubernatora, jak wiadomo, mianowany został rejent J. Kubilus.

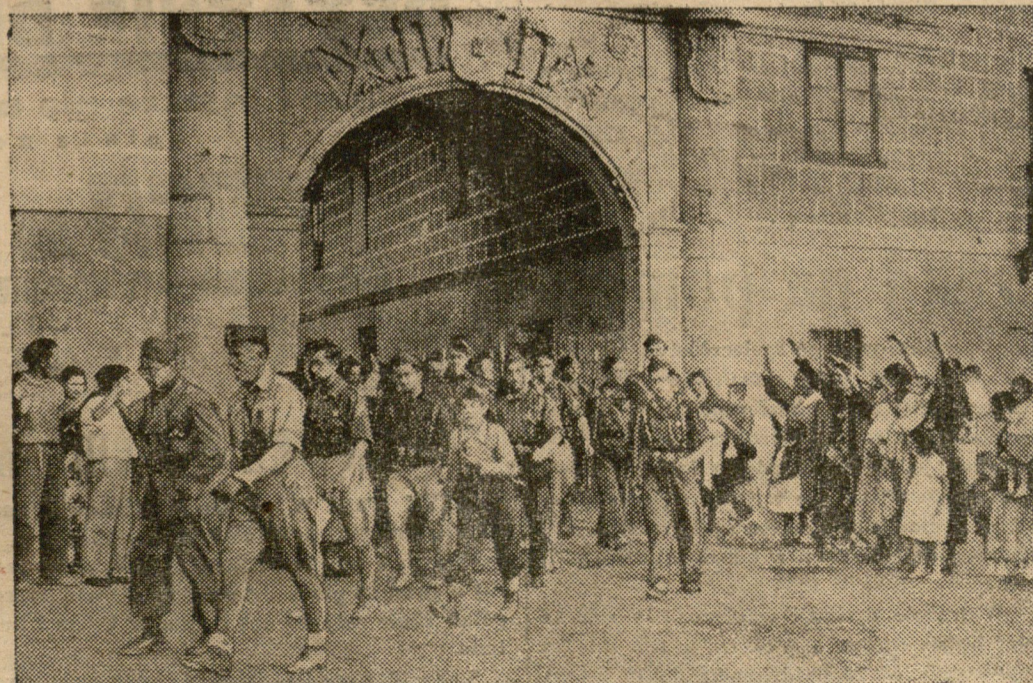
—(—)

### Polska wyprawa w Andy

WARSZAWA, (Pat). 20 km. wieczornym pociągiem pospiesznym odjechała do Gdyni druga polska ekspedycja wysokogórska w Andy, w składzie: Justyn Wojsznis, kierownik wyprawy, inż. Stefan Osiecki, dr. Witold Paryski i red. A. Szczepański.

20 km. alpinści nasi odjadą statkiem „Kościuszką“ o Buenos Aires.

### Na Madryt



Ludność miasta Llanzon pozdrawia wojska na drodze udające się na zdobycie Madrytu.

# P. Premier energicznie walczy ze zwyżką cen

**Osobista lustracja sklepów. Starosta i kierownik komisariatu usunięci. Liczne kary doraźne za fałszywe cenniki i brudy.**

WARSZAWA (Pat). Dnia 19 października b. r. między godziną 7—8 rano pan prezes rady ministrów Stawoj Składkowski w towarzystwie komisarza rządu na m. st. Warszawę Ja rozewicza, dyrektora biura aprowizacyjnego min. spr. wewnętrznych dr. Igielskiego i in. zwiedził szereg hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla dla skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby.

Zwiedzone zostały: 1) bazar przy placu Trzech Krzyży i sklepy przy ul. Hożej, 2) sklepy spożywcze, jatki i wędliniarnie oraz detaliczne sklepy węgla przy ulicach: Twardej, Srebrnej, Żelaznej i Chmielnej, 3) hale targowe przy placu Żelaznej Bramy.

Z powodu stwierdzenia w bazarze przy Placu Trzech Krzyży: a) braku cen w oknach wystawowych, a nawet braku cenników, b) w wielu wypadkach wyższych cenników od obowiązujących, względnie fałszywych oznaczeń cen, c) brudów i nieporządków — ZOSTAJĄ PRZE NIEMIENI Z WARSZAWY NA PROWINCJĘ Z DNIEM DZISIEJSZYM:

Starosta grodzki śródmiejsko — warszawski, Kierownik 13-go komisariatu PP. i miejsce wy dzielnicowy.

Pozatem ukarany został zarządca bazaru Szytygold Maurycy za tolerowanie niechlujstwa grzywną w wysokości 500 zł. oraz dozorca tego bazaru za nieporządek i brudy z tem, że jeden z nich Wardały Franciszek został Z MIEJSCA OSADZONY W ARESZCIE na przeciąg dni 14, za oczywiste wprowadzanie władzy w błąd.

W wyniku lustracji zostali ukarani w trybie karno — admim. za brak cen na towarach, brak cenników, względnie starych cenników z wyższymi cenami 8-miu właścicieli różnych sklepów.

Pozatem pan premier zlustrował detaliczne sklepy węgla przy ul. Twardej 60, Żelaznej 22, Chmielnej 108, sklepy spożywcze i nabiałowe przy ul. Srebrnej 4 i 5 oraz wędliniarnie przy ul. Żelaznej 25, przyczem stwierdził, że ceny w tych sklepach były ujawnione i panował w nich względny porządek.

W halach targowych przy placu Żelaznej Bramy pan premier stwierdził czystość i ujawnienie cen na należytych poziomach i w sposób zgodny z zarządzeniami z wyjątkiem jatki Nr. 110 — 112 której właścicielka Kil Stefania za wywieśnienie starego cennika z wyższymi cenami została ukarana grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 15 dni aresztu.

Pan premier udzielił pochwały miejscowemu dzielnicowemu st. post. Szydłowskiemu i przyznał mu nagrodę w wysokości 150 zł.

Pozatem pan premier przekazał prezydentowi m. st. Warszawy zł. 300 do podziału między dozorców miejskich, utrzymujących czystość w halach przy placu Żelaznej Bramy.

## Spekulanci pójdą do Berezy

Pan prezes rady ministrów wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do pp. wojewodów, prezydentów miast i starostów następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

Drożyzna dla całości gospodarstwa społecznego, zwyżka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywoływania niezem nieuzasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszedniego użytku.

Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze o głotu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanej towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających ją koby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bez

litośnie. Rozbijają oni zwartość i wzajemne zaufanie obywateli państwa stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolenia.

**Dlatego też zarządzam:**

1) Wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcą aż do odwołania przynajmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie.

2) Wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach i zarządzeniach.

3) Nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach dla napiętnowania ich

jako szkodników społecznych.

4. Wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej i t. p. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji — aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie.

5) W ciągu tygodnia t. j. do 26 października r. b. — a w razie potrzeby i wcześniej przedstawiać mi pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.

Ostrzegam władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną będą uważane za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencji.

## 27 km. od Madrytu Illescas w rękach powstańców

### Jak przybyła odsiecz do Oviedo

BURGOS, (Pat). Główna kwatery wojsk powstańczych donosi, iż wojska płk. Barrona po zajęciu miejscowości Juncos wkroczyły wczoraj o g. 9 w. do Illescas. Wojska powstańcze przed zajęciem miasta, dokonały ruchu okrążającego. Wojska rządowe stawiały bardzo silny opór, walcząc nawet na przedmieściach. O godz. 22 całe miasto znajdowało się już w rękach zdobywców.

Przednie strażce gen. Varela odległe są o 27 km. od Madrytu. Oddziały kawalerji płk. Monasterio osiągnęły linję La Atameda Dela Sagra i znajdują się w odległości 14 km. od Aranjuez.

### WOJSKA RZĄDOWE ZAŁARCIE WALCZĄ NA ULICACH OVIEDO?

MADRYT (Pat). Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: na froncie północnym i północno-zachodnim na odcinku środkowym i wschodnim sytuacja bez zmiany. Oddziały rządowe walczą w dalszym ciągu na ulicach Oviedo, atakując domy zajęte przez powstańców. Kolumny górników prowadzą zacięte walki z silnym oddziałem powstańców, podążającym z Galicji na pomoc grupie płk. Aranda. Powstańcy ponieśli w walkach tych poważne straty.

HANDAYE (Pat). Trybunał ludowy w Albacete skazał na śmierć 27 oficerów, a trybunał w Geronie 7-ku.

OVIEDO, (Pat). Korespondent Havasa donosi, iż płk. Marcin Alonso, dowodzący kolumną, która przyszła z odsieczą, spotkał się z dowódcą obleganych w mieście powstańców z gen. Arando dokładnie o godz. 20 m. 30 w sobotę w pobliżu dworca głównego na ulicy Dauria. Spotkanie to zakończyło trzymiesięczne oblężenie, jakie wytrzymało Oviedo.

Miasto w ciągu długotrwałego oblężenia pod

legało codziennemu bombardowaniu. Szkody wyrażone przez pociski artylerji rządowej są olbrzymie. Uszkodzonych zostało wiele gmachów o dużej artystycznej wartości.

Dokładna ilość ofiar garnizonu i ludności cywilnej miasta nie jest jeszcze znana. Według przybliżonych danych zginęło przeszło 100 żołnierzy, należących do garnizonu, większość oficerów albo utraciło życie, albo odniosło rany.

## Premier Goering drugą osobą w Rzeszy po Hitlerze

### Specjalne uprawnienie premj. Goeringa przy realizowaniu 4-letniego planu

BERLIN (Pat) Kanclerz Hitler wydał w związku z wykonaniem 4-letniego planu następujący dekret:

„Realizacja nowego 4-letniego planu, który zapowiedziałem na kongresie narodowym w Norymberdze, wymaga jednolitego kierownictwa siłami narodu niemieckiego i wyjątkowej dyscypliny ze strony czynników decydujących partji i państwa.

Wykonanie 4-letniego planu powierzam Premierowi Gen. Goeringowi,

który wyda potrzebne do przeprowadzenia powierzonego mu zadania zarządzenia, otrzymując równocześnie prawo wydawania w tej dziedzinie rozporządzeń z mocą ustawy i zarządzeń administracyjnych, oraz prawo wysłuchiwania opinji i wniosków najwyższych władz Rzeszy i wszystkich instancji partyjnych, przy równoczesnym uprawnieniu dawania im wskazówek“.

Ogłoszony dziś dekret kanclerza Hitlera na daje premierowi pruskiemu gen. Goeringowi tak szerokie i daleko idące uprawnienia, że rolę gen. Goeringa przyrównać można do stanowiska wicekanclerza. Przypomnieć należy, że już przed kilku miesiącami gen. Goering stał się czynnikiem nadrzędnym nad resortami gospodarczymi Rzeszy. Obecnie, w myśl wyraźnego

życzenia kanclerza gen. Goeringowi podlegać będą bezpośrednio wszystkie organy rządowe i partyjne z najwyższymi władzami Rzeszy włącznie. Poza tem podniesienie gen. Goeringa do godności 2-iej w państwie osoby po kanclerzu, jest dowodem, iż premier cieszy się zupełnym zaufaniem Adolfa Hitlera.

## Ziemia rzymska na kopiec Marszałka

### Wojskowa misja włoska która przywiezie tę ziemię przybędzie również do Wilna

RZYM, (Pat). W skład wojskowej misji włoskiej, która w czwartek tj. dnia 22 bm. wyjedzie z Rzymu do Krakowa i zawiezie ziemię rzymską na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, wchodzi: 1' szef misji gen. Coselschi Eugenjusz, poseł do parlamentu, prezes związku włoskiego ochotników wojennych, 2' gen. dywizji Scamma Humbert, b. dowódca dywizji „28 października“ z ostatniej wojny abisyńskiej, 3) gen. Ragioni Rudolf, dowódca grupy legionów milicji faszystowskiej w Neapolu, 4) gen. Raffaldi Wiktor, na czele d-ca milicji faszystowskiej kolejowej i

portowej, 5) płk. sztabu głównego Berardi Paweł, 6) kpt. Caballar Guido, 7) podoficer Mario Santini. Członkowie misji zabawią w Krakowie 24 i 25 bm. W Warszawie będą w dniach 26 i 27 bm., a w Wilnie 28 bm.

Na Amforze, zawierającej ziemię rzymską na kopiec Marszałka Piłsudskiego, znajdować się będzie następujący napis w języku włoskim: „Tu jest ziemia, którą Rzym ofiaruje, aby uczcić pamięć J. Piłsudskiego. Październik 1936 r. — 14 roku ery faszystowskiej“.

## Miljon głodnych czeka na pomoc

WARSZAWA (Pat). W dniu 19 bm. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem min. M. Zyndram Kościalkowskiego posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Zagajając obrady, min. Kościalkowski podkreślił konieczność takiego rozbudowania akcji pomocy zimowej, aby mogła ona zaspokoić potrzeby 400.000 bezrobotnych, a więc wraz z rodzinami NIE MNIEJ MILJONA OSÓB.

Omawiając społeczny charakter akcji pomocy zimowej, min. Kościalkowski podniósł z jednej strony konieczność powszechnego udziału

całego zorganizowanego społeczeństwa we wszelkich przejawach pracy komitetów obywatelskich, z drugiej zaś — konieczność powszechnego ofiarności publicznej. Ofiarność ta nie może się ograniczać jedynie do składania darów w gotówce, czy naturaljach, ale wyrazić się musi również w bezpośredniej opiece społeczeństwa nad rodzinami bezrobotnych w tak ciężkim dla nich okresie.

W trakcie dyskusji ustalono, że zbiórka trwać będzie ogółem 5 miesięcy, w tem zbiórka bezpośrednia od 25 października do 18 listopada, przyczem dzień Święta Narodowego — 11 listopada — będzie dniem największego nasilenia zbiórki.

## OSTATNIE DNI SPRZEDAŻY

Jeżeli jeszcze nie nabyłeś losu I-iej klasy

śpiesz do kolektury

# „DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44 WILNO Mickiewicz 10  
● CIĄNIENIE POJUTRZE ●

## Przejęcie ziemi w okolicach Wenecji

RZYM (Pat). W pobliżu miejscowości Sarono utworzyły się olbrzymie szczeliny.

Provincia wenecka została nawiedzona wczoraj o godz. 22 przez wstrząsy podziemne. Szczególnie silnie daly się one odczuć w Udina i Belluno.

Ludność ogarnięta paniką opuszczała swe domostwa. W prowincji Belluno zniszczeniu uległo przeszło 150 domów. Najbardziej ucierpiały trzy wioski. Ogółem zanotowano wczoraj

trzy wstrząsy podziemne. Podczas ostatniego z nich nie było żadnych ofiar w ludziach. Straży materialne znaczne.

Technik zębów sztucznych  
**Ł. MINKIER powrócił**  
Wileńska 21 m. 1.

# Twórca filozofii polskiej

(Z powodu 70-iej rocznicy urodzin prof. Kazimierza Twardowskiego)

Niech się tytuł tego artykułu nie wyda komuś przesadą. Mieliśmy w Polsce filozofów, nawet znakomych, którzy w swoim czasie europejską myśl filozoficzną kontynuowali i wzbogacali, wielkiej nieraz zaznając sławy, ale nie było u nas nigdy t. zw. „szkoły“ filozoficznej, to znaczy tego, co zapewnia ciągłość pracy, wydoskonala jej metody, stwarza kulturę i trytycję filozoficzną. A to właśnie stworzył w Polsce Twardowski, którego 70-tą rocznicę urodzin czci właśnie świat naukowy. Niechże więc będzie ona dobrą okazją do pobieżnego choćby naszkicowania roli i miejsca, jakie ma dostojny Jubilat w kulturze polskiej.

Dr. Kazimierz Jerzy Adolf ze Skrzypny Ogończyk Twardowski urodził się 20 października 1866 r., w Wiedniu, jako syn wyższego urzędnika austriackiego ministerstwa skarbu, wykształcenie średnie odebrał jako stypendysta w słynnym „Theresianum“ węgierskim, które ukończył z odznaczeniem. Ciekawe jest obserwować drogę studjów młodego Twardowskiego, która, jak się okazało, tak świetnie zaważyła na dalszych jego poczynaniach. I tak w latach wczesnej młodości ukształcony przez szkołę przeznaczoną dla przyszłych mędzów stanu, na uniwersytecie dostaje się pod wpływ Franciszka Brentano, mistrza t. zw. „szkoły austriackiej“, łączącemu w naukach filozoficznych precyzję obserwacji i metod eksperymentalną przyrodniczego z jasnością myśli Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. Będąc ulubionym uczniem Brentano, studjuje Twardowski jednocześnie historję, przyrodę i matematykę. Obok studjów — jak pisze Wł. Witwicki w krótkiej biografji (w „Księdze pamiatkowej ku uczczeniu 25-letniej działalności Kazimierza Twardowskiego“), z której też informację głównie czerpiemy — wielki wpływ na postawę życiową Twardowskiego, miało zetknięcie się z Wojciechem Dzeduszyckim, u którego Twardowski spędzał wakacje, jako nauczyciel jego syna. Dzeduszycki, profesor estetyki, poeta, polityk, erudyta i bon vivant poniekąd, natura niezwykle bujna i bogata, był w oczach Twardowskiego jakby nieujętym w ramy żywiołem, wyładowującym się wspaniale, błyskotliwie, ale — okolicznościowo. Konieczność racjonalnego ukształtowania życia i prac stała się, może wskutek tego zetknięcia, jedną z zasad Kazimierza Twardowskiego.

Uzyskawszy doktorat w roku 1892 po złożeniu egzaminów ścisłych z filozofji, filologii klasycznej, matematyki i fizyki, staje młody uczyony wobec kłopotów materialnych, które zmuszają go do wyczerpującej pracy biurowej. Praca naukowa możliwa jest chyba po nocach — więc pracuje o świcie! W ten sposób powstaje praca w języku niemieckim „Przyczynki do nauki o treści i przedmiocie wyobrażeń“, na podstawie której habilituje się Twardowski w Wiedniu w roku 1894 i obejmuje tam wykłady. Już jednak w roku następnym wdzimy go jako profesora nadzwyczajnego na uniwersytecie we Lwowie. Puste dotąd audytoria filozoficzne rychło zaludniła fama o znakomitym prelegencie; niedługo potem wykłady odbywają się już w mieście, żadna bowiem z sal uniwersyteckich nie może pomieścić słuchaczy...

Doskonale wychowany, Twardowski staje się skolei sam znakomitym wychowawcą. Wykłady jego, przedziwne jasne i przystępne, zdają się wskazywać na wrodzony dar i talent nauczycielski, ale nie mniejsze walory wykazuje jako organizator. Te dwa — pedagogiczny i organiza-

torski — kierunki działalności odrywają go nie raz od pracy naukowej. Uwzględniając tylko najważniejsze: — zakłada pierwsze w Polsce seminarjum filozoficzne oraz pracownię psychologii eksperymentalnej, reorganizuje koło filozoficzne, w którym urabiali się młodzi naukowcy z różnych dziedzin, jest współzałożycielem i pierwszym wiceprezesem lwowskiego Towarzystwa Filozoficznego, składa w r. 1904 we Lwowie Polskie Towarzystwo Filozoficzne, pracuje w Towarzystwie Popierania Nauki Polskiej, w Kasie im. Mianowskiego, jest przewodniczącym lwowskiego oddziału komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa polskiego, od chwili powstania „Przeglądu Filozoficznego“ obejmuje lwowskie przedstawicielstwo tego pisma, oraz zasila je pracami własnymi i uczniów, redaguje wszystkie wydawnictwa Polskiego Tow. Filozoficznego, miesięcznik „Museum“, miesięcznik „Ruch Filozoficzny“ i t. d.; odbywa podróże naukowe po europejskich ogniskach nauk psychologicznych by przenieść nowe zdobycze do Lwowa, wygłasza prelekcje zagranicą i w kraju w towarzystwach naukowych, na przeróżnych zjazdach i kursach.

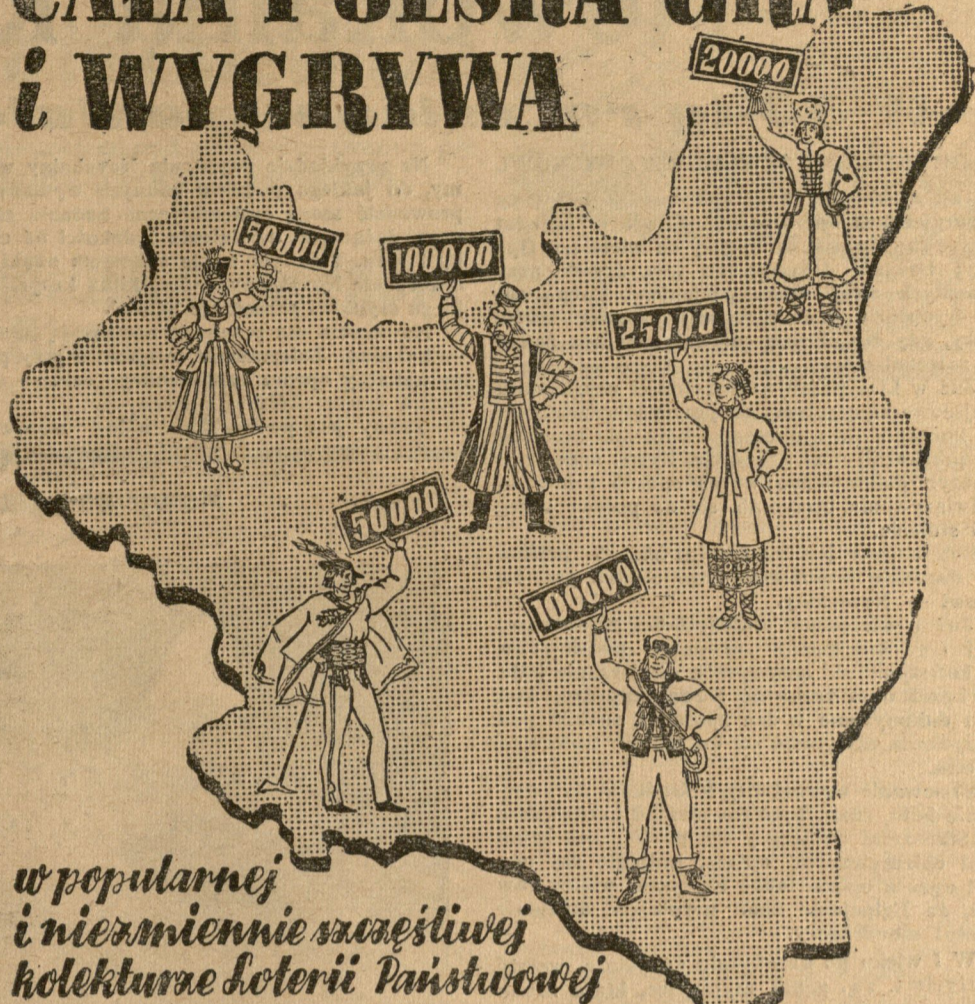
Wiele mają mu do zawdzięczenia lekarze i obok filozofów, matematycy i obok pedagogów. Uczniowie jego na przeróżnych polach zdobywają sobie imię. I tak jego uczniami są profesorowie lwowscy: Ajdukiewicz i Ingarden, poznańscy — Błachowski i Zawirski, warszawscy — Kotarbiński, Leśniewski, Łukasiewicz, Tatarakiewicz i Witwicki; w Wilnie mamy „Twardowszczyka“ w osobie prof. Tadeusza Czeżowskiego, prorektora i dziekana. Do uczniów Twardowskiego zaliczyć należy również profesorów: Kleimera, Kridla i Lempickiego. Rozrosła się więc „szkoła“ a wychowanków jej poznać łatwo — po metodach pracy, po stosunku do zadań nauki.

Wszystko to musiało odrywać Twardowskiego od własnej działalności naukowej. A przecież jest ona mimo to niezwykle obszerna, w doniosłości nieraz fundamentalnej. Wyliczmy choć pobieżnie: — w roku 1897 ukazuje się rozprawka „Psychologia wobec filozofji i fizjologii“, w 1898 — większa praca „Wyobrażenia i pojęcia“, w 1900 — „O t. zw. prawdach względnych“, prze tłumaczona potem na niemiecki, w 1901 — pod ręką „Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki“, w 1903 — „O istocie pojęć“ (w języku niemieckim), w 1910 — „O filozofji średniowiecznej wykładów sześć“, oraz „O metodzie psychologii...“, w 1911 — „O czynnościach i wytworach...“, w 1913 — „O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie...“, w 1917 — „O patriotyzmie“; prócz tego mnóstwo rozpraw i artykułów ogłaszanych w czasopiśmie z najrozmaitszych dziedzin filozofji i życia. Jako oddzielną pozycję za notować należy przekłady dzieł filozoficznych z języków obcych — własne lub też uczniów, ale przez niego inspirowane.

Rozumiem, że nie specjalście równie trudno będzie z tego suchego wyliczenia zorjentować się w gatunku i doniosłości tych prac, jak łatwo byłoby zrozumieć ich treść i horyzonty w osobistym kontakcie — słuchając wykładu, czy od czytania Profesora. Zmuszony warunkami pracy dziennikarskiej na tem wyliczeniu dziś poprzestać, spróbuję jednak w najbliższej „Kolumnie Literackiej“ zobrazować jeden przynajmniej fragment myśli Kazimierza Twardowskiego — mianowicie stosunek nauki filozoficznej do t. zw. poglądu na świat.

JÓZEF MAŚLINSKI.

# CAŁA POLSKA GRA i WYGRYWA



w popularnej i niezmiennie szczęśliwej kolekturze Loterii Państwowej

## »NADZIEJA«

LWÓW · ULICA LEGIONÓW 11.  
CIĄGIENIE I KLASY JUŻ DNIA 22 BM.

### Uroczystość w Addis-Abebie



W rocznicę wybuchu wojny między Włochami a Abisynją w Addis Abebie odbyły się wielkie uroczystości z udziałem wicekróla Graziani, miejscowych notablów i ludności. Na zdjęciu — wicekról Graziani i głowa kościoła koptyjskiego Abuna ze swiatą udają się na uroczystości.

# Wystawa w Oborku

Mickiewicz dał nam w „Panu Tadeuszu“ syna tezę czaru ziemi nowogródzkiej z przełomu wieku XVIII na XIX. Genjalny muzyk chwycił pewną ręką smyczek i wydobyl z instrumentu pełnię tonów, którymi ten instrument stale gra, jak harfa eolska, ale których bez pomocy skrzypka usłyszeć nie byliśmy w stanie. Mickiewicz nauczył nas nastawiać uszy na drganie tych strun, którym na imię piękno ziemi naszej, nie ba nad nią rozpostartego i wszystkiego co na niej żyje, i w wiecznej przemianie z przeszłości w przyszłość się przewala.

„Przełom wieków“ przeżywamy stale, tylko koła przemian obracają się raz z mniejszą, kiedy dyndziej z większą szybkością. I harfy eolskie piękna ziemi polskiej i wszystkiego co na niej żyje — grają ciągle, tylko w wirze wielkich i małych spraw codziennych nie zawsze słyszemy tę muzykę. Usłyszeliśmy ją w pogodny dzień październikowy w Oborku, w powiecie mołodeczańskim.

Pan Wanda z Dedenków Eynarowiczowa postanowiła, pod skromnym pozorem „Wystawy lnianej“, urządzonej w dn. 11 października 1936 r. w majątku Oborek pokazać to, na co oczy jej patrzyły od młodości. Cudownym tem pokazem był stary drewniany, słomą kryty dwór w Oborku, miejsce urodzenia Leonarda Chodźki, pochodzący z początku XVIII wieku i od wieków przechodzący z pokolenia na pokolenie. — Zbudowany przez Kazimierza Dederkę, Pisarza Trybunału W. X. Lit. przetrwał dwór w pierwotnym swoim stanie do dzisiejszych czasów; zawierucha wojenna zniszczyła tylko wnętrze. Wystawę lnianą urządzono w dawnym, olbrzymim, nieużywanym obecnie salonie mieszczącym się w głównym skrzydle dworu. Wchodzi my od strony ogródka, zamkniętego trzema skrzydłami domu, popod kolumnadą, do sieni udekorowanej kolorowymi tkaninami. Umieszczono tam 2 wielkie stempy, niecki i piękny duży kosz do przechowywania zboża, robiony ze słomy związanej lęszczynowym lętkiem. Stoi tam muzyka wiejska, która będzie grać w chwili otwarcia wystawy: skrzypce „harmoszka“ i cymbały.

Salon posiada 5 okien o tak niskich para-

petach, że tylko je przekroczyć, aby się znaleźć w ogrodzie. Popod belkami na ścianach udrapowane kolorowe tkaniny, wzorzyste dyмки i kraty, śliczne w kolorach, robione na własne potrzeby — tkaczki nie są zbyt pochopne do sprzedawania tych cudów. Na stołach, poprzykrzywanym taktami tkaninami — zwój płótna, ręczniki, materiały wełniane ubraniowe. A na stolikach poupinane to, co obecnie uczy się dziewczęta robić w Kołach Gospodyń Wiejskich: wyroby trykotarskie, jak szalik, chusteczki, sweterki wełniane i lniane, o pięknie zharmonizowanych kolorach, prostej formy, praktyczne i ładne. Wśród tego dobytku przechadzają się, oczekując na otwarcie — gospodynie wiejskie w wydobytch ze skrzyń barwnych, miejscowych strojach ludowych. Spódnice — andaraki lniane lub wełniane w kraty, rzadziej w pasy, w kolorach czerwonym, zielonym, żółtym i czarnym w różnych kombinacjach, z przewagą czerwonego i zielonego. Kratki drobne, spłot zwykłego płótna. Niektóre obszyte u dołu aksamitem czarnym, albo czarnym i żółtym, w miejscu połączenia z kratami wycinanym w zęby. Fartuchy płócienne, albo też z materiału podobnego jak spódnice. Gorsety czarne, jeden szary o

ciepłym odcieniem, z materiałów kupnych, bez żadnych ozdób. Koszule płócienne, listewka uszy ozdobiona waziatką i bardzo drobno splisowaną falbaneczką, na szyi korale i paciorki. Niektóre gospodynie zamiast gorsetów mają kaftany luźne, sięgające nieco poniżej pasa, ozdobione u dołu i przy rękawach szeroką ok 7 cm. dekoracją, ułożoną bardzo kombinacyjnie w rodzaju mocno splisowanych i ciasno pozszywanych falbanek z tego samego materiału, co kaftany. A na głowach chustki kupne, koloru czerwonego, wiśniowego, kremowego, drukowane w kwiaty itp. Przeważają kolory ciemne o silnym nasileniu, materiał wełniany, jedna jedwabna. Mężatki wiążą chustki inaczej, dziewczęta inaczej. Młode mężatki mają na głowie czepiec, z którego widoczna jest z pod chustki tylko mała, biała, bardzo mocno i drobno splisowana ruzzka. U starszych kobiet wychodzą z pod chustki oprócz ruzzki, widocznej nad czołem, przyszyte do czepca i zwisające z dwóch stron na uszy, półokrągłe kawałki kolorowego kwiecistego brokatu, do którego znów przyszyte są jedwabne wstążki, szerokie na 4 palce, czerwone, w kwiaty, zwisające z dwóch stron na piersi. Do chustki, związanej na ciemieniu, na

# Nowokaina koi ból

## W 30-tą rocznicę wspaniałego wynalazku

### PILOWANIE NOGI ŻYWEMU CZŁOWIEKOWI.

Jak zmniejszyć ból? Jak usunąć ból przy chirurgicznych operacjach? — to były najlistotniejsze zagadnienia medycyny od wielu lat. Operacje bowiem dokonywano „na żywo“ przy strasznych cierpieniach pacjentów. Łatwo sobie wyobrazić jakie męczarnie musiał znieść chory, gdy mu chirurg pilował nogę bez żadnego znieczulenia.

Już w klasycznej starożytności uzyskiwano miejscowe znieczulenia za pomocą podwiązywania kończyn. Na usmierzenie bólu taki sam sposób przekazali nam Arabowie. Nawet amputacji kończyn dokonywano w ten sposób i metoda podwiązywania utrzymała się do połowy ubiegłego stulecia.

Rok obecny jest rokiem 30-letniego jubileuszu narodzin najdziałniejszego środka przeciw bólowi — Novocainy.

Już w klasycznej starożytności uzyskiwano miejscowe znieczulenie za pomocą podwiązywania kończyn. Taki sam sposób usmierzenia bólu przekazali nam Arabowie. Nawet amputacji kończyn dokonywano w ten sposób i metoda podwiązywania utrzymała się do połowy ubiegłego stulecia.

Stosowanie wewnętrznych środków do zwalczania bólu, znane było również od bardzo dawna. Starożytni Chińczycy np. palili przed zabiegami chirurgicznymi opium. Indianie zaś używali oprócz opium także haszyszu; wiemy również, że Egipcjanie znali usypiające działanie korzeni mandragory.

W I wieku po narodzeniu Chrystusa, weszły w użycie t. zw. gąbki usypiające, które zawierały opium, cykutę oraz szalęj.

W początkach czasów nowożytnych, posługiwano się znieczulającym działaniem zimna dla złagodzenia bólu.

Od najdawniejszych czasów próbowano także znieczulenia miejscowego, za pomocą roślinnych środków odznaczających, jak np. mandragory, cykuty, tojadu i inn. Stosowano je w postaci okładów, plastrów i przemywań. Później wystąpiły na pierwszy plan mak i szalęj. Przykładano te rośliny na miejsca, które miały być poddane zabiegowi i spodziewano się, iż zmniejszą wrażliwość na ból.

### CHLOROFORM, ETHER.

Wszystkie te sposoby, nie zdołały jednak uwolnić ludzkości od bólu przed nożem chirurga. Dopiero wprowadzenie tlenu azotu (gazu rozświecającego) w roku 1844, wskazało nową drogę praktyce lekarskiej. W roku 1844 nastąpiło wprowadzenie do lecznictwa eteru, a rok 1848 przyniósł wynalezienie chloroformu i w ten sposób zagadnienie zwalczania bólu zostało do pewnego stopnia rozwiązane.

Jednakże, ani wiedza, ani chemia nie poprzestały na osiągniętych wynikach; dalsze badania naukowe wykryły własności kokainy, znieczulającej nerwy podskórne.

Ujemną stroną stosowania kokainy stanowiła silna jadowitość i jej cechy jadowitego środka odurzającego, starano się więc wytworzyć na drodze chemicznej, podobnie do kokainy działające związki, pozbawione jednak jej cech ujemnych. Długoletnie i uciążliwe wysiłki w tym kierunku, zostały wreszcie uwieńczone odkryciem Novokainy przez Einhorna w roku 1905.

### NOVOKAINA.

Novokaina zdobyła sobie w bardzo krótkim czasie przodujące stanowisko w zakresie znieczulania miejscowego. Przy pomocy tego środka można było odtąd przeprowadzać bezbolesne miejscowe zabiegi chirurgiczne bez uciekania się do ogólnej narkozy.

Szczególnym błogosławieństwem była novokaina dla dentystryki, do której została wprowadzona w następnym roku po odkryciu.

Pojęcie nowoczesnej dentystryki łączy się tak ściśle z Novokainą, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić rwanie zęba lub zabieg na szczęcie bez zastrzyku Novokainy.

Na przykładzie powstania Novokainy widzimy, do jakiego podziwu godnych wyników do prowadzić mogą systematyczne badania chemiczne, dążące do uwolnienia ludzkości od choroby bólu. Pięknym zaś sukcesem nauki jest stworzenie Novokainy, której kilka kropeł zapobiega szybko i skutecznie bólowi.

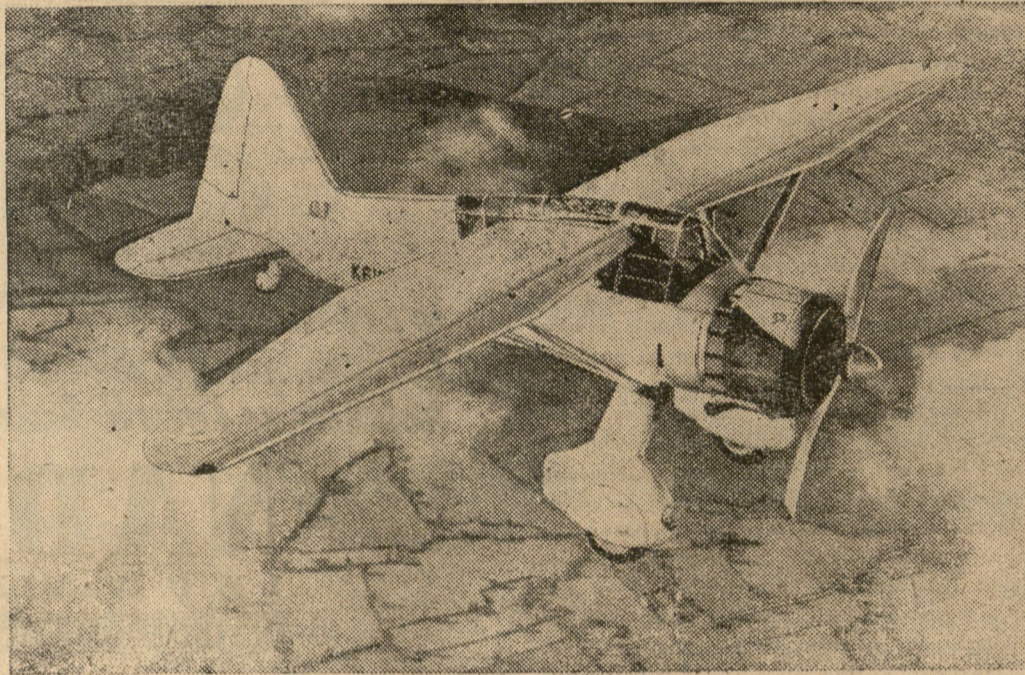
Novokaina ma przewagę nad swoją „matką“ — kokainą. Zaleczeniem miejscowe przy pomocy kokainy oprócz zamierzonego celu — spowodowania szeregu skutków ubocznych.

Znany jest powszechnie nałóg stosowania

kokainy przez narkomanów. W formie „tabaki“ wdychają ją kokainiści i później zapadają w sen, podczas którego przeżywają rozmaite miłe marzenia i wizje. Nie potrzeba dodawać, że w ten sposób rujnują swój organizm, wszelki bowiem narkotyk daje tylko chwilowe zadowolenie, w końcu zaś zabija poprostu człowieka, osłabiając jego sprawność umysłową i fizyczną.

Novokaina jest pod tym względem lepszym środkiem narkotycznym od kokainy. Koi ból bez złych specjalnie następstw.

## Mowy angielski samolot wojenny



W związku z reorganizacją angielskich sił powietrznych, po długich próbach został oddany do użytku nowy samolot o niespotykanych dotychczas walorach, jak podają pisma fachowe. Poza fenomenalną szybkością, samolot zaopatrzony jest w kabinę ze szkła, sam zaś zbudowany jest z materiałów, które sprawiają, że na znaczniejszej wysokości jest niewidzialny.

## Ze szpitala w Kłajpedzie zbiegła trędowata

W Kłajpedzie istnieje zakład, gdzie są izolowani trędowaci. W ostatnich latach wypadków zachorzeń na trąd nie notowano. Ilość chorych zamkniętych tam oddawna jest niezmiernie mała i zmniejsza się z każdym rokiem.

## Marynarz i automat

W Gdyni pełno jest t. zw. aparatów „zręcznościowych“, które są zamaskowaną formą hazardu. Wrzuca się do nich 20 groszy, pociąga się za rączkę i w zależności od tego jak ustawia się ruchome tarcze z zamieszczonymi na nich obrazkami, grający przegrywa, albo wygrywa. Najczęściej jednak przegrywa, a ponieważ w większości wypadków grę uprawiają ludzie nie zamożni, więc często zdarza się, że cały ich

zarebek ginie w metalowym pudle aparatu. Wypadek taki zdarzył się 25-letniemu marynarzowi, Edwardowi Jamnickiemu, który w kantonie robotniczej w porcie przegrał znaczną ilość pieniędzy. Zirykowany niepowodzeniem, chwycił aparat, wyniósł go na ulicę i rozbił, zabierając część pieniędzy. Resztę rozebrali inni. Jamnickiego aresztowano i przekazano do sądu.

## Czy pani Kowalska jest przesadną?

W każdym razie jej sąsiadki przypuszczają, że tak jest, bo robi wielkie pranie co dwa tygodnie, a nie, jak inne gospodynie, co cztery. Ale one nie wiedzą o tem, o czym wie pani Kowalska: im dłużej leży brudna bielizna, tem gło-

biej osadza się brud w tkaninie, która wskutek tego szybko ulega zniszczeniu. Więc p. Kowalska, aby tego uniknąć, pierze częściej, co zresztą nie sprawia jej trudności, bo używa Radionu, idealnego środka samopiorącego.

zamek“ albo „na krzyż“, przytwarzają część bukietów kwiatów, zarówno panny jak i mężatki.

Pięknie i godnie prezentują się gospodynie w tych fałdystych, uroczystych ubraniach, które zawsze służyły jako strój świąteczny. Zapraszają do następnego pokoju, tak samo udekorowanego tkaninami ludowymi, i mieszczącego narzędzia pracy tkackiej: nastawiony warsztat z rozpoczętą robotą, kołowrotek i wrzeciono, oraz dwie prząsłnice: jedną z cienkim włóknem lnianym, drugą z białą jak śnieg wełną. Poczytają prząsł — len na kołowrotku, wełnę na wrzecionie. Aby pokazać, jak się na wrzecionie przedzie, i wtedy zaśpiewały parę zwrotek jakże pięknej, starej białoruskiej pieśni prządek, o rozlewnym dziwnym rytmie, miarowym jak obroty kołowrotka. I ucałowały się z radością, że tak pięknie wszystko idzie. Była to część nieoficjalna, przed otwarciem jeszcze, nie obliczona na żadnych widzów.

A tymczasem muzyka w sieni zagrała marsza, nastąpiły przemowy i przecięcie wstęgi — nie wstęgi, ale krajki miejscowej — przez pana starostę młodocześniańskiego, i tłumy wpłynęły

ogłądać dorobek pracy: to co było i minęło, jak np. jasno — szare świtki czarnym aksamitem zdobione; to co było i jeszcze jest — dymki, płótna, materiały ubraniowe itd., i wreszcie to najnowsze, czego się uczą obecnie. W przeciwieństwie do wielu innych pokazów nie było w Oborku żadnych pretensjonalnych robót, żadnych pseudoludowości. Rozumne i kulturalne kierownictwo widoczne na każdym kroku. To zasługa pani Eynarowiczowej, prezeski Koła Ziemiaków i wiceprezeski Koła Gospodyń Wiejskich, pani inż. Marji Kozłowskiej, inspektorki Kół Gospodyń Wiejskich w Wil. Lzbie Rolniczej, instruktorki p. Danuty Wojdatówny i b. instruktorki p. Rozwadowskiej. Przy urządzeniu pokazu zasłużyła się również bardzo Okr. Organizacja Tow. Kółek Rolniczych.

Przy obejrzeniu wystawy goście wychodzą przed dom, i na murawie obok drewnianej kolumnady dworu rozpoczynają się tańce. Koło widzów coraz się zacieśnia. Ustępują sobie wzajemnie miejsca i równocześnie pchają się aby lepiej zobaczyć „wszystkie stany“ z XII księgi Pana Tadeusza: okoliczne obywatelstwo i chłopci, przyjezdni i miejscowi, żołnierze (przed chwilą była defilada ułanów) i dzieci

wiejskie. I nawet cymbalista jest, ale nie Jan kiel, tylko młody chłopiec wiejski, grający wraz z skrzypkiem i harmonistą — lewoniche. A rozochoczone, zadowolone z powodzenia gospodynie w barwnych, przeslicznych strojach idą w tany.

Czy lud tu taki piękny, czy to te barwne wstęgi przy czepkach i fałdystach, długie spódnice podkręślają ruchów rytm i nadają zdrowym twarzą koloryst i gładkość? Tańczą para mi, przeważnie kobiety, a również paru chłopców i także żołnierze — widocznie tutejsi, bo przyspiewują w tańcu o Lewoniu i Lewoniszce.

Potem jeszcze oglądanie i ocena włókna lnianego, zgromadzonego pod arkadami drewnianego spichlerza, równego wiekiem dworowi, i przedstawienie w domu ludowym. Śpiew chóru z Lebedziewa, deklamacje i aktualna sztuczka teatralna, ułożona przez dziewczęta z Kół na temat propagandy ludu.

W tak bogato ułożonym programie znalazł się jeszcze czas na przyjęcie przez p. Eynarowiczową zdaleka przybyłych gości cywilnych i oficerów, przekąskami i gorącym barszczem, przyczem nie brakło „tysiąca powinszowań i

## Znowu kalosze

Nie jestem zbyt spostrzegawczy, ale metamorfoza Adasia rzuciła się poprostu w oczy. Jeszcze parę tygodni temu trudno było się doszukać w jego stroju chociażby pozorów elegancji; raczej pasował doń tytuł abnegata, niż (ex) księcia Walji. Z czupryną też było jakoś „nieciego“ i zarost nie zdradzał częstych stosunków z fryzjerem czy żyłką „Drapid“.

Tak było do pierwszych dni października. Od tego czasu też zmian.

Przedewszystkiem KAPELUSZ. Nie jakaś „cyklistówka“, nie beret, ale taki włochoły, lśniący, szerokoskrzydły Hückel, na którego podszewce figuruje data 1799.

— Świeźnie zachowany antyk — powiedziałem Adasiowi, gdy się chwalił przedemną nabytkiem. Adas się obraził i objaśnił, że jego nakrycie głowy to ostatni krzyk mody. Potem pokazał cenne spinki, modnie wykrojony kołnierzyk (szytwny), jedwabny szalik i t. d. i t. d.

— Mam i smoking — dodał dumnie.

— Powiedz mi Adachu, skąd w tobie takie zmiany, ten pęd do elegancji?

Adas uśmiechnął się tajemniczo. Zrozumiałem, iż chce, żebym powiedział „cherchez la femme“. Powiedziałem. Był zadowolony.

Wczoraj wracałem bardzo późno do domu (żona wyjechała, miałem więc urlop). Z ławki koło placu Orzeszkowej podniosła się jakaś załosa postać. Były jedwabny szalik, śliczny kapelusz i — jedna noga bez chuwia.

— Adasiu co ci jest?

Adas łkającym głosem opowiedział mi o swojej niedoli.

— Bo widzisz, miałem dziś iść z Janką na dancing. Chciałem jej się pokazać w nowym smokingu i lakierkach, wiesz, w takich „łódkach“.

Ubrałem się, ogoliłem i punktualnie zadzwoniłem do mieszkania mojej łubej. W przedpokoju rozegrał się pierwszy akt tragedji: „łódki“ nie chciały wyleźć z kaloszy. Męczyłem się dobry kwadrans, aż zniecierpliwiona Janka orzekła, że nie warto zdejmować wogóle kaloszy, bo już czas wychodzić. Poszliśmy. W szatni restauracyjnej znowu zacząłem atakować nieszczęsne kalosze. Nie chciały zlażyć ani rusz. Janka czekała Życzliwy „szatniarz“ poradził mi zdjąć obuwie razem z kaloszami i następnie spróbować je wydmuchać. Zdjąłem i zacząłem wydłubywać. Do Janki podszedł znajomy korporant i zabrał ją na salę. Właśnie już miałem jeden lakier wyłuskany. Z następnym było gorzej — w trakcie wydmuchania — połamał się. I życie moje się połamało — ...

Przerwał nieszczęsny Adam, pogrążając się szczerze „łódkami“. Nie pytałem o ciąg dalszy. Złożyłem pocałunek na umięzionym czole dandy sa i powolutku odszedłem. D. T. F.

## Echa pierwszomajowe

W sali sądu okręgowego w Wilnie rozbrzmiały wczoraj echa tegorocznej akademji pierwszomajowej, urządzonej przez ZZZ. w sali, w której mieści się obecnie teatr „Nowości“ przy ul. Ludwisarskiej 4.

Na ławie oskarżonych znalazł się jeden z uczestników tej akademji, hutnik Mieczysław Janiszewski, któremu akt oskarżenia zarzucał, że podczas akademji wznosił okrzyki antypaństwowe, gloryfikujące ustrój w Sowietach.

Sąd skazał entuzjastę sowieckiego „dobrotytu“ na 2 lata więzienia. Janiszewski, który do czasu rozprawy przebywał w wolności, został niezwłocznie po wyroku aresztowany. (c).

wiwalnych wrzasków“ na cześć gościnniej gospodyni.

Na czym polegało piękno tego dnia? Pozwól mi sobie powiedzieć, że była to poprostu jakby świetnie skomponowana a nie napisana sztuka, w której autorzy, aktorzy i widzowie razem braли udział, przeżywając w symbolicznym skrócie to, co przeżywają w codziennym życiu, i dlatego sztuka ta była tak bardzo aktualna. A treścią tej jedynej w swoim rodzaju „premijery“ de l'arte, która się wraz z odegraną formie powtórzy, ponieważ była zbiorową improwizacją — jest huący „przełom wieków“ doby obecnej, kiedy to koła przemian szybki obrót wzięły. I przekonaliśmy się, że po mimo tylu zmian zasłanych w ciągu stu prawie lat, wieś nasza jest tak samo piękna, jak za czasów akcji opisaney w „Panu Tadeuszu“.

Tak często powracające w eposie Mickiewicza słowa „ach to może ostatni...“, przypominają się w ten dzień co chwila, a to zarówno na widok staroświeckiego dworu, jak i licznie reprezentowanych, a jednak nie używanych już obecnie autentycznych, barw, strojów ludowych z okolicznych wsi.

HELENA SCHRAMMOWNA.

## Przecrucie

często się sprawdza

idźcie więc za jego nieomylnym głosem i z ufnością oczekujcie uśmiechu Szczęścia, grając na loterii. Nie zwlekając nabądźcie los I klasy 37 L. P. w szczęśliwej kolekturze

## A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr 6.  
Konto P.K.O. 145461.  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Ciągnięcie 22 października.

wódkę zamkowe  
dobre i zdrowe

# Belgja jest przezorna

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

Oto komisarz Litwinow i agent jego, reprezentujący rząd madrycki zaczęli głośno mówić w Genewie o wojnach religijnych. Wierne tym wskazówkom partje kominternowskie całego świata nawołują do wojny świętej w obronie rządu hiszpańskiego. Komunistycz na partja francuska nawołuje do wojny przeciwko hiszpańskim izbom nacjonalistycznym a także do wojny świętej z Hitlerem. Pomysły wojny z Hitlerem sugerowane są zupełnie niedwuznacznie. Ostatnio partja komunistyczna postanowiła urządzić na pograniczu niemieckim masowe demonstracje o charakterze zdecydowanie agresywnym, prowokacyjnym. Z trudem udało się Blumowi utargować, że zredukowano liczbę tych wieców — urządzono ich 10 zamiast 72. Demonstracje te, jak wiemy, spowodowały protest rządu niemieckiego.

Te agresywne poczynania francuskiej partji komunistycznej wywołały w Belgji tak samo jak na całym świecie — zrozumiałą niepokój. Bo przeciw francuska partja komunistyczna należy do frontu ludowego i stanowi podporę obecnego rządu. Jeżeli rządow. partja nawołuje do wojny to niepokój może być aż nadto zrozumiały.

W konkretnym jednak wypadku jest wiadome, że komuniści nie reprezentują opinii rządu. Nikt nie wątpi, że Blum nie pójdzie na żadną awanturę przeciw Niemcom. Z tego względu obawy byłyby więc płonne. Trzeba jednak pamiętać że w warunkach jakie obecnie są we Francji, niema pewności, czy jutro komuniści nie będą mogli dojść niepodzielnie do władzy. Bez wątpienia, że prawdo podobieństwo jest małe, ale jednak dostateczne by realni politycy nie mieli się z tem liczyć. W wypadku zaś objęcia władzy przez komórkę francuską komintenu wszelkie ewentualności mogłyby się stać prawdziwe.

Ostatni krok rządu belgijskiego oznacza prosto veto na wypadek tego rodzaju ewentualności. Belgja nie chce być wmieszana w żadną awanturę.

Ogłoszenie neutralności oznacza też zerwanie sojuszu wojskowego francu-

## ZEBRANIE KOMITETU Budowy Pomnika Mickiewicza

Komunikują nam, że zebranie Zarządu Komitetu Głównego Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie odbędzie się dnia 23 października o godz. 18

w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. prezesa gen. Lucjana Żeligowskiego.

## Knebel dla prasy francuskiej szykuje premier Blum

PARYŻ, (Pat). Premier Leon Blum wygłosił wczoraj przemówienie na zgromadzeniu socjalistycznym. Premier poruszył sprawę prasy, zapowiadając, że nie zwłocznie po wzniesieniu prac przez parlament, rząd winiesie ustawę prasową. Ustawa ta stała się konieczną, być może w ten sposób — powiedział mówca — zdołamy ukarać i dotknąć w najczulsze miejsce jakim jest kieszeń, pewn. liczbę

zawodowych oszczerców. Jeżeli osobnicy ci będą wiedzieli, iż każde następne przestępstwo będzie kosztowało ich setki tysięcy odszkodowania — jakże będą musieli wyplacić, być może, iż staną się ostrożniejsi. Postaramy się również zmusić pisma do ogłaszania bilansów w ściśle określonej formie. Będzie również rozciągnięta kontrola nad ich rachunkowością.

## Nagły zgon inspektora Banku Gospodarstwa Krajowego

Wczoraj wieczorem w jednym z hoteli wileńskich nagle zasnął przybyły przed kilku dniami do Wilna na inspekcję inspektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie p. Kazimierz Krynicki. Wezwano pogotowie ratunkowe, lecz pomoc przybyła za późno.

Lekarz stwierdził zgon.

Zmarły s. p. inspektor Kazimierz Krynicki liczył 56 lat. Przybył on do Wilna w towarzystwie żony.

O wypadku powiadomiono telegraficznie rodzinę zmarłego. (c)

sko — belgijskiego. Zrywając przymierze wojskowe traci Belgja wygodną gwarancję. Jest to więc niewątpliwie pogorszenie sytuacji. Widocznie jednak przeżyły obawy przed perypetjami na wypadek pomysłów jakiejś „wojny religijnej”.

Przetłumaczone na język potoczny ostatnie posunięcia rządu belgijskiego można streścić w taki sposób:

„Chcemy mieć wolną rękę. W każdym wypadku zrobimy tak jak będzie tego wymagała belgijska racja stanu. — Wolimy nie mieć francuskich gwarancji niż dać się uwikłać w jakąś nieobli-

czalną, napastniczą — chociaż mało prawdopodobną awanturę”.

Jest to nowy olbrzymi sukces Hitlera i nowe niepowodzenie Francji. — **Francja drogo opłaca cenę sojuszu z Sowiecami.** Wierząc w najlepszą wolę premiera Bluma można jednak wątpić czy rząd frontu ludowego odkaraska się od kuratelj komintenu.

Zato ani na chwilę nie wątpimy w zdrowy i twórczy instynkt sprzymierzonego z nami narodu francuskiego. Głos ten jeszcze przemówi i potrafi zagwarantować Francji wielką przyszłość.

Ptero.

## Zakończenie jesiennych manewrów w armji rumuńskiej



Rewja wojsk przed królem Karolem i następcą tronu Michałem.

## PUDER SPORTOWY

odda Panom i Paniom, skłonnym do pocenia się, nieocenione usługi.

O miłym subtelnym zapachu, usuwa zapach potu, zabezpiecza od wszelkich odparzeń, jest niezbędnym środkiem do pielęgnowania nóg.

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne

**M. Malinowskiego**

Warszawa, Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym firmach.



Zapobiega tworzeniu się kamienia naczelnego, czyni zęby śniegno-białe!

**Odol**  
PASTA DO ZĘBÓW

## W obliczu szczęścia

Gdy szczęście spada na człowieka nagle — oszalał go i odunza niby mocny trunek, stąd znane powiedzenia: pijany szczęściem, warjuje ze szczęścia i t. p.

Radosne wstrząsy bywają różne, niewątpliwie jednak największą emocją może człowiekowi dostarczyć gwałtowny i obfity przypływ gotówki. W takich razach ludzie reagują bardzo rozmaicie, a niektórzy, zwłaszcza ci, niezbyt „otrząskani z fortuny”, zachowują się w chwili szczęścia nienaturalnie, a często dziwnie.

Ciekawe i niepozabawione humorem objawy zaobserwowano u ludzi, którym przypadła w udziale wygrana loteryjna i to nie tylko jedna z największych, ale nawet średnia, nie przynosząca paru tysięcy złotych na chwila.

Oto kilka przykładów:

Było to w sierpniu r. b. Pan K. urzędnik, człowiek nacechowany rozumą i pełnym godności umiarem, wywołał w tramwaju skandal.

Pewnego dnia wracał z biura o zwykłej godzinie, gdy do tramwaju wtargnął gazeciarz z okrzykiem:

— Kurjeeeer... z tabelo loteereeer..!

Pan K. nabył gazetkę, rozwinął i pogrzyzył się w czytaniu. Na vis a vis siedziała jakaś korpułentna jejmość, w zamyśleniu spoglądała na stateczne oblicze pana K. i ani jej przez myśl nie przeszło, że ten poważny pan może być zdolnym do tego, co zrobił po chwili. Oto przeczytawszy gazetkę, złożył ją we czworo — na pozór spokojnie — schował do kieszeni i nagle krzyknął donośnie:

— Hip, hip! hurra! hurra!

I zanim jejmość zdążyła się zorientować, pan K. pochwycił ją w ramiona i ucałował w oba policzki — z dubeltówki.

W tramwaju powstało zamieszanie, a dama obrażona w swojej skromności zaczęła się domagać opieki policji. Po chwili sprawa się wyjaśniła — pan K. trzymał cały los Loterji Państwowej i na numer jego padło sto tysięcy złotych. Dowiedziawszy się o tem pasażerowie tramwaju wybaczyli mu gaffe, dama udobruchała się również i nawet odtąd ludzie widywali ich razem.

W przeciwieństwie do pana K., służąca pewnych państwa, imieniem Marynia, okazała nadmiar spokoju wobec dużej wygranej. Na jej chwila przypało dwadzieścia tysięcy złotych. Odebrawszy pieniądze, pocziwa Marynia zawinęła je w chustkę i ukryła na dnie kuferka. Wbrew przewidywaniom jej pracodawców, że podziękuje za służbę i odejście, Marynia zabrała się w najlepsze do zamiętania.

— Cóż to Marynia robi najlepszego? — zdziwiła się pani domu — czy Marynia nie ma żadnych nowych zamiarów?

— A ja sobie tak wykalikulowałam — odpowiedziała naiwnie — że jeszcze wysłużę u państwa do końca roku, a potem te pójdę na wieś i kupię gospodarstwo.

Tak się też stało. Marynia nie tylko kupiła gospodarstwo, ale wkrótce wyszła za mąż i zażywa wielkiej powagi we wsi.

Pewien młodzieniec wygrawszy większą sumę, przez dwa dni z rzędu jeździł taksówkami. Z obawy o jego nerwy, przyjaciele doradzili mu ażeby kupił sobie wygodną, czterocylindrową limuzynę.

Różnie się zachowują ludzie w obliczu szczęścia i niejedni sobie zadają pytanie:

Ciekawe jakbym się też zachował, dowiedziawszy się, że wygrałem miljon?

Tak ale, ażeby sprawdzić wytrzymałość swych nerwów, należy pamiętać o wstępnej rzeczy — zaopatrzeniu się w los, z czem należy się spieszyć, gdyż ciągnięcie pierwszoklasowej rozpoczyna się już w czwartek dnia 22 bm.

## „Uspokojenie”

Jak wiadomo, gazety wychodzące w Litwie, nawet w językach mniejszości, obowiązane są zamieszczać nadsyłane przez centralę propagandy artykuły. Jeden z takich artykułów, mający na celu uspokojenie opinii w sprawach alarmów prasy litewskiej, zaniepokojonej wzrostem kolportażu pism zagranicznych w Litwie, zawiera m. in. następujący charakterystyczny wstęp:

„Okolo 95 proc. prasy zagranicznej przychodzi do Litwy z krajów o ustroju autorytarywnym, gdzie niema dzisiaj żadnych warunków dla rozwoju liberalizmu. I słosunkowo tylko nie wielka cząstka, czytających w Litwie prasę zagraniczną, interesuje się pismami, pochodzącymi z krajów, gdzie społeczeństwo nie odwróciło się od starych idej liberalizmu.

## Ku uwadze sportowców

O ile by Noji zgłębił niezbitą prawdę racjonalnego odżywiania zawartą w dewizie: „OD KĄD RYBY JADAM STALE — ZDROWIE SŁUŻY MI WSPANIALE”, napewno nie zjadłby befsztyka na kilka godzin przed zawodami na tego rocznej Olimpiadzie.

## Druga instancja potwierdziła wyrok uniewinniający braci Gruzewskich

W listopadzie r. ub. cała Polska przysłuchiwała się z zaciekawieniem rozprawie sądowej dwu braci Gruzewskich, znanego medjum spirytystycznego, 39 letniego Marjana Gruzewskiego oraz jego brata 41 letniego kupca Ludwika, oskarżonych o świadome wprowadzenie w błąd ś. p. Bronisława Jana Wróblewskiego, właściciela dużego majątku Wizulany, w pow. wileńsko — trockim, co do konieczności założenia „z woli duchów“ w majątku Wizulany, „Państwa Świętej Ewangelji“ pod nazwą „Imperial“ oraz dokonania szeregu tranzakcyj na rzecz tego „państwa“ i jego kierowników — ze szkodą materialną dla ś. p. Wróblewskiego.

Ze szczególnym zaciekawieniem śledzili za tokiem rozprawy zwolennicy spirytystyki w całej Polsce. Nic w tem dziwnego, skoro w zasa dzie głównymi bohaterami tej głośnej sprawy byli spirytyści i „duchy z zaświatów“.

Rozpoczęło się to wszystko w roku 1916, kiedy Europa wstrząsał potężny huk dział. W za ciznem mieszkanku braci Krużewskich w Wilnie odbywały się seansy spirytystyczne. Wirowały stoliki, ukazywały się „cienie z zaświatów“. Podczas jednego z takich seansów, na którym obecny był również ziemianin Broni sław Jan Wróblewski padł rozkaz z „zaświa tów“ utworzenia w majątku Wizulany „Państwa Świętej Ewangelji“.

Za pośrednictwem Marjana Gruzewskiego „duchy“ mianowały władze państwa „Imperjal“, Namiestnikiem Franciszka Józefa (jego to „duch“ właśnie przemawiał przez usta med jum) został Marjan G., regentem państwa mi nowano Ludwika G. Bronisław Wróblewski zo

stał „marszałkiem dworu“. Ponadto Marjano wi Gruzewskiemu nadały tytuł „Jego cesarskiej mości“. Drugi Gruzewski został księciem, zaś Bronisław Wróblewski — markizem.

Akt oskarżenia zarzucał braciom Gruzew skim, że zdobywszy w ten sposób władzę nad Wróblewskim, skłonili go do zawarcia szeregu tranzakcyj niedogodnych dla niego, a z których bracia czerpali zyski.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym trwała przez dwa dni. Wyrok zapadł nieoczekiwany. Bracia Gruzewscy zostali uniewinnieni. W motywach Sąd Okręgowy podał, że „Inicjatywę seansowa nia“ w majątku Wizulany, należy przypisać ś. p. Wróblewskiemu. Sąd uznał, że pokrzywdzo ny był typem manjaka, dążącego stale do rze czy niezwykłych. Wróblewski wierzył w „Pań stwo Św. Ewangelji“ i dobrowolnie oddał na skarb tego iluzorycznego państwa swój mają tek. Prokurator zaapelował przeciwko wyrokowi uniewinniającemu i wczoraj ta sprawa zna laża się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

I tym razem sprawa wywołała w mieście wielkie zainteresowanie. Salę wypełnili znajomi oskarżonych, rodzina poszkodowanego, a w pierwszym rzędzie spirytyści i teozofowie.

Po przemówieniu wiceprokuratora p. Soko łowskiego, oskarżyciela prywatnego mecenasa Ku likowskiego i obrony adwokata Engla. Sąd Ape lacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Nie jest wykluczone, że niecodzienna to sprawa oprze się jeszcze o Sąd Najwyższy w War szawie. (c)

37 LOTERIA PAŃSTWOWA 1.000.000 zł.

LOSZY DO NABYCIA W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE S. GORZUCHOWSKIEJ Zamkowa 9

Cena losu — 40 zł. Pół — 20 zł. Czwartka — 10 zł.

## Wypadki na torach kolejowych

W dniu 19 bm. na 368 kilometrze odcinka kol. Olkieniki — Rudziński strażnik kolejowy znalazł w rowie przy torze kolejowym osobnika w stanie nieprzytomnym, z potłuczoną głową, który w pewnej chwili odzyskawszy przytomność podał, że nazywa się Zygmunt Woźnikowski z Częstochowy. Dalszych wyjaśnień poszkodowany podać nie mógł. Strażnik kolejowy od wioził go do Olkienik, a stamtąd pociągiem do

starczono go do szpitala żydowskiego w Wilnie. Woźnikowski zmarł.

W dniu 17 bm. o godzinie 21,55 na szlaku Grodno — Łosośna, pociąg manewrowy, wysła ny do stacji Łosośna, najechał na kobietę nieustalonego nazwiska, która poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku była własna nieo strożność zabitej.

## Nauczycielka litewska w roli spiskowca

Dotychczas jeżeli chodziło o zarzut o należe nie do spisku mającego na celu oderwanie częś ci kraju i przyłączenia go do ościennego państ wa monopol mieli członkowie KPZB. Poraz pier wszy w dziejach sądownictwa wileńskiego na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadła pod tym zarzutem obywatelka polska, narodo wości litewska — nie komunistka.

Malinowska była w swoim czasie nauczyciel ką w litewskiej szkole powszechnej w Konia wie, gm. orańskiej, a następnie kierowniczką zamkniętej obecnie z polecenia władz, czytelni litewskiej „Rytas“.

Malinowska, powiada akt oskarżenia, pod burzała włościan przeciwko Polsce, a nawet na woływała do... zbrojnego wystąpienia „Tylko z bronią w ręku, twierdziła, będziecie się mogli

uwolnić od... jarzma polskiego“.

O nastawieniu oskarżonej świadczy pewien „referat“, znaleziony w jej biurku podczas rewizji, a noszący tytuł „Litwa, nasza ojczyzna“. W referacie tym Malinowska dowolnie interpretuje fakty z historii przekręcając je i podając w takim świetle w jakim przedstawiałaby je litewska propaganda „odzyskania Wilna“.

Oskarżona nie przyznała się do winy uprawia nia wywrotowej agitacji, tem bardziej do podbu rzania wieśniaków do jakichkolwiek wystąpień. Obrońca oskarżonej adv. Juchniewicz domagał się też dla niej wyroku uniewinniającego.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę szereg łago dzących okoliczności skazał Malinowską na dwa lata z zawieszeniem wykonania kary. (c)

CENY NISKIE

## M. Maćkowiak i T. Romańczuk

Wilno, ul. Wielka 47

Duży wybór: **SUKNA — WELEN — JEDWABI**

CENY NISKIE

## Kurjer sportowy

Przeszło 200 tys. zł. kosztuje organizacja hokejowych mistrzostw świata

W dniach od 17 do 27 lutego 1937 r. odbę da się na stadionach Wembley i Harringay mi strzostwa hokejowe świata. Organizatorka tej ołbrzymiej imprezy Angielska Federacja Hoke jowa wydaje na organizację tych mistrzostw

przeszło 200 tys. zł. Przypuszczalnie jednak do chód pokryje z nadwyżką wszelkie wydatki. — Dotychczas do udziału w zawodach zgłosiło się 16 państw.

## Turniej miast w siatkówce miejskiej

Polski Związek Piłki Ręcznej pragnie zorga nizować zawody p. nazwą „Turniej Miast“ w siatkówce męskiej.

Turniej ten odbędzie się prawdopodobnie w końcu stycznia, lub na początku kwietnia przy

szłego roku i stanowiąby sprawdzian formy na szych siatkarzy przed zawodami międzypańst wowymi o „nagrode Bałtyku“, które przypusz czalnie odbędą się w Tallinie.

## Sprawa portretów

Przedwczoraj skończył się proces kierownic ki czytelni litewskiej T-wa „Rytas“ we wsi Zerwiny, gm. orańskiej, Leokadii Chudobowej, oskarżonej o wyrażenie lekceważenia w stosun ku do Państwa Polskiego. Pisaliśmy o począt ku tego procesu onegdaj.

Akt oskarżenia zarzucał Chudobowej, że w czytelni portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszego rozmiaru niż portret Witolda Wiel kiego i nie posiadał zam.

Wczoraj zeznawał policjant autor protokołu karnego. Twierdził, że portret Prezydenta Rze czypospolitej nie miał ram i był mniejszych roz miarów niż wiszący w pobliżu w złotych ra mach portret Witolda Wielkiego. Policjant uznał, że to znieważa głowę Państwa i dlatego sporządził protokół karny, na którego podsta wie starostwo ukarało Chudobową grzywną.

Prokurator po wysłuchaniu zeznań świadka policjanta — rzekł się oskarżenia. Chudobowa została uniewinniona. z

## Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania za ległych należności na rzecz Skarbu Państwa, Samorządów oraz innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości w następujących miejscach i terminach:

L. P.	Imię i nazwisko płatnika oraz miejsce przeprowadzenia licytacji	Data licytacji	Wyszczególnienie ruchomości	Cena szacunkowa	
				Zł.	gr.
1	Zofja Szahunowa folw. Zajki, gm. Lida	10.XI.36 r. o godz. 10	1) Żyto niemłócone 220 pudów 2) 3 krowy czarne 3) Owies niemłócony 50 pudów	400 300 75	— — —
2	Jakubowski i Dogiel fol. Kiejstuniski, gm. Bieniakońskiej	9.XI.36 r. o godz. 10	1) Kłacz gniada 5 lat 2) Żyto niemłócone 75 kop 3) Świnie pstre 1-roczone 3 sztuki 4) Świnie białe 1-roczone 3 sztuki	300 600 120 120	— — — —
3	Ejsmont Ferdynand folw. Siedziejmy gm. Lida	10.XI.36 r. o godz. 12	1) Krowy różnej maści 4 sztuki 2) Żyto w snopach 100 pudów 3) Maszyna ręczna do szycia 4) Gramofon w stanie dobrym	400 150 30 30	— — — —
4	S-cy Mokrzeckiego Ste fana, Winkowce, gm. Lida	12.XI.36 r. o godz. 10	1) Krowy różnej maści 10 sztuk	1000	—
5	Jadwiga Korzeniowska Cholewsczyzna, gm. Lipniski	10.XI.36 r. godz. 9	1) Bryczka parokonna (na resorach) 2) Biurko o 5 szufladach 3) Woły czarne 2 szt. 4) Buhaj pstry czerw.-biały 5) Żyto w ziarnie 160 pudów	150 40 400 250 225	— — — — —
6	Pipir Jan, fol. Górowo, gm. Lipniski	9.XI.36 r. godz. 10	1) Jałówki 2-letnie różnej maści 7 szt. 2) Żrebaki lyse 2-roczone 2 sztuki	400 160	— —
7	Meysztowicz Szymon, majt. Gieranony, gm. Lipniski	12.XI.36 r. godz. 11	1) Żyto w snopach 1000 pudów 2) Owies w snopach 1000 pudów	2000 2000	— —
8	Michniewicz Aleksander, fol. Aleksandrowo, gm. Lipniski	9.XI.36 r. godz. 12	1) 2 krowy 2) Jałówka czarno-biała 2-letnia 3) Świnie białe roczne 2 sztuki 4) 2 krowy 5) Jałówka czarno-biała 2-letnia 6) winie maści białej roczne 2 szt. 7) Jałówki czarno-białe roczne 2 szt. 8) Świnia maści białej roczna	140 40 40 140 40 30 60 40	— — — — — — — —
9	Tumielewicz Antonina, fol. Sumorokowszczyzna gm. Ejszyszki	26.X.36 r. godz. 12	1) Żyto w snopach 200 pudów 2) Jęczmień w snopach 50 pudów 3) Pieluszki 100 pudów 4) Krowy różnej maści 6 sztuk	400 100 250 750	— — — —
10	S-cy Michno Wincentego fol. Wersoka, gm. Ejszyszki	6.XI.36 r. godz. 10	1) Żyto niemłócone 300 pudów 2) Krowa pstra 1 szt. 3) Krowy ryze z białym 2 sztuki 4) Jałówki 2-u letnie pstre 5 sztuk 5) Drzewo budulcowe ociosane długości 7 mtr. a 1 zł. 50 gr. 100 szt. 6) Maszyna do szycia nożna marki „Singier“ 1 szt.	600 80 240 350 150 100	— — — — — —
11	Korkuć Kazimierz użyt kownik Kachocki Jan, fol. Karcze, gm. Ejszyszki	6.XI.36 r. godz. 12	1) Żyto w snopach niemłócone 25 kop 2) Koniczyny 1 stóg około 200 pudów 3) Jałówki 1 1/2, roczne 5 sztuk 4) Owce 10 sztuk 5) Maszyna do szycia nożna 1 szt.	125 100 250 100 150	— — — — —
12	Szalewicz Adam, majt. Wersoka, gm. Ejszyszki	9.XI.36 r. godz. 10	1) Cielęta 15 szt. 2) Byk 2 letni pstry 1 szt. 3) Jałówki 2 letnie 2 szt. 4) Owce stare a 6 zł. 8 szt. 5) Pianino stare 1 szt. 6) Maszyna do szycia nożna 1 szt. 7) Toaletka z 2 lustrami 1 szt. 8) Komoda o 4 szufladach 1 szt. 9) Krzesła obite pluszem 5 szt. 10) Fotel 1 szt. 11) Żyto w snopach 450 pudów 12) Pszenica niemłócona 100 pudów	305 50 120 48 150 50 15 10 15 10 900 300	— — — — — — — — — — — —
13	S-cy Titowa Dymitra, fol. Kolesniki, gm. Ejszyszki	9.XI.36 r. godz. 12	1) Żyto niemłócone około 150 kop 675 pudów 2) Jęczmień niemłócony około 25 kop 125 pudów 3) Pieluszka 4 wozy 80 pudów 4) Siano 200 pudów 5) Koniczyna 500 pudów 6) Krowy maści różnej 2 szt. 7) Jałówki pstre 2 szt.	1350 225 60 60 250 230 100	— — — — — — —
14	Monkiewicz Wacław, fol. Hubertowo, gm. Ejszyszki	13.XI.1936 r. godz. 10	1) Koń czarny 3 letni 1 szt. 2) Kłacz ciemno-gniada 1 szt. 3) Krowy maści pstry 3 szt. 4) Jałówki pstre 2 szt. 5) Byk pstry 2 letni 1 szt. 6) Wieprze białe tuczone a około 130 klg. 2 szt. 7) Fuzja myśliwska kal. „16“ 1 szt.	100 100 300 100 80 180 50	— — — — — — —
15	Gajzewski Paweł, folw. Polipnica, gm. Werenów	13.XI.1936 r. godz. 10	1) Bryczka na resorach 1 szt. 2) Krów 6 szt. 3) Buhaj dwuletni 1 szt. 4) Jałówki roczne 3 szt.	120 600 100 150	— — — —
16	Klimowicz Władysław majt. Siemiakowszczyzna gm. Wawiora	26.X.1936 r. godz. 10	1) Żyto w snopach niemłócone około 120 kop a 6 zł. kopa 2) Owsa w snopach około 120 kop a 4 zł. 3) Jałówki jednoroczne i dwuroczne 5 sztuk 4) Byczki różnej maści 2 szt. 5) Wieprze tuczone około 100 kg. każdy 3 sztuki	720 480 300 150 150	— — — — —

Naczelnik Urzędu (—) WŁ. SOKOŁOWSKI

## Przed głośnikiem i w słuchawce

## Dobry tydzień

**Budujący program. — Dramat nastroju. — Rekonstrukcja. — [Radjo rodzi sztukę? — Dyskusje o kulturze polskiej. — Reportaże. — Humor.**

W sędzie słuchacza o programie radiowym dominuje zawsze uczucie, spowodowane jakimś żywym wzruszeniem czy podrażnieniem. Niema żadnego bilansu, niema sumowania rzeczy złych i dobrych. Nadwyżkę wyczuwa się emocjonalnie. Silniejsze doznanie artystyczne — dotąd rzadko spotykane w radjo — przesłania ją rzeczy słabe, czy mniej udane.

Miniony tydzień wytworzył taką właśnie korzystną obsesję. Może to zasługa Wilna, które wniosło do programu ogólnopolskiego własny sobie ton powagi i skupienia. Może stworzyło to zagęszczenie na ciasnym, bądź co bądź, odcinku tygodniowym spraw, zagadnień, pozycji artystycznych — poważnych, głębokich, gruntownie przemyślanych, zdobytych rzetelnym wysiłkiem. Bo jakoś wszystko, albo prawie wszystko, w programie jest dalekie od aktu alności dziennikarskiej, za którą radjo często goni. Podniesiono raczej trwałość pewnych zagadnień, zaktualizowano je w szerokim, znaczeniu tego pojęcia, dalekiem od sensacji. Podniesiono trud ciągłości wysiłku kulturalnego. Może to mało atrakcyjne, może nie zawsze za spakują dorywcze potrzeby i upodobania słuchacza. Ale ta ciągłość jest dla radja jedynie właściwa i zbawienna. Bo to jedyna droga do umiejscowienia się i utrwalenia. Tem nadrabia radjo brak współczesności miejsca.

Taki program jest budujący. Po nim można się wiele spodziewać.

Od otwarcia sezonu mieliśmy już cztery premjery. Przypadek chciał, że pierwszych dwu: *Morcinka* i *Meissnera* nie mogłem słuchać. Dla mnie więc otwarciem jest słuchowisko Guillaux w tłum. Miłosza pt. „Wieczory rodzinne“ (*Verre à liqueur*).

Słuchowisko tak proste, tak nieskomplikowane, bez żadnych dekoracji, czy rekwizytów akustycznych, bez skomplikowanej machiny, ni scenjery — aż zaskakuje. Rodzi się pytanie: czyżby doprawdy „to“ było radjo, ta oczekiwana sztuka mikrofonowa?

Wszystko zamyka się w dwu dialogach — rozmowie męża z żoną i męża z przyjacielem. Upraszcza trochę sprawę, to nie były dialogi, raczej dwa węzły wycinka życia rodziny. Pierwszy, zawiązujący, nakreślający znakomicie atmosferę przymusu i dyskretnego tchórzostwa przed rozrachunkiem z sobą samym, — drugi, wyraźnie, choć subtelnie kontrastujący z pierwszym, malujący atmosferę wstrzemięźliwej, dyskretności, szczerości pełnej niedomówień, a przytem władczej, nakazującej.

Pierwsze słowa dialogu męża z żoną przygotowują nas do jakiegoś wstrząsu, wzruszenia. Rozwiązanie ukazuje nam tę „rewolucję“ w formie dyskretnie szczerej rozmowy z przyjacielem.

Jest w tem dużo typowo francuskiego prze rafinowania. Ale w całości mistrzowskie wprost skreślenie nastroju, atmosfery. Dramat nastrojów, jeżeli można tak powiedzieć. I nastroj ten, który przeżywa subtelnie i podkreśla rozgardziasz, wniesiony przez młodzież, i gra na forte pjanie, i głęboko kameralny, kominkowy nastroj domu — są przedziwnie przystosowane do mikrofonu, do jego wymagań i możliwości. Nie ma żadnego nagmiania, wszystko zdaje się logicznie wynikać z mikrofonu, jest jakby przezeń stworzone.

Reżyserja tego słuchowiska — precyzyjna, kulturalna, powściągliwa i czuła — nie pozostała widać wrażenia niedosytu. Żadnego niedociągnięcia, żadnej chropowatości. Para wykonawców Zmijewska i Szymański stanęli na wysokości zadania. Szymański w swej roli męża miał jedną z najładniejszych partij aktorskich w repertuarze teatru wyobraźni. Pozostali wykonawcy nie wyłamywali się z przyjemnych ram.

Przywołanie postaci Mozarta i Salieriego (w słuchowisku Hohendlingerówny, według Puszkina) — to znów okazja — do subtelnego malowania nastrojów, ale już opartych na rzeczywistym konflikcie uczuć, uczuć zawisłości dwu wielkich artystów. Ten realny podkład dramatu, umiejscowienie obydwu postaci muzyków w sztuce, intuicyjna materializacja ich — przeszkadzają jednak grze nastrojów wysokiego gatunku.

Muzyka zarówno Mozarta jak i Salieriego, zgrabnie wpleciona w całość — przenosi nas w zupełnie inny świat, świat sztuki sublimowanej. Dialogi, prowadzone przez obu artystów są znów innego wymiaru, mają inny zupełnie niż muzyka rytm i barwę.

Sytuacja staje się trochę groteskowa. Odkryte tajniki twórczości, twórczości wybitnej, są inne niż to sobie wyobrażamy. I choć to odkrycie polega na prawdzie — opieramy się intuicyjnie brakowi harmonji wewnątrz między postaciami, w pewien sposób wyidealizowaną we własnej fantazji, a tem co o niej powiedziano.

Może osłabić jeszcze efekt brak wspólnego rytmu i harmonji między głosem, jego timbrem, barwą i tonacją własną a naturą, czy duchem utworu. Jest to szczególnie ważne w słuchowisku rekonstrukcyjnym. Ale, niestety, bardzo rzadko osiągalne.

Jednak te uwagi i spostrzeżenia — nie usz-

czuplają ani odrobinę wysokiej wartości artystycznej słuchowiska. Właśnie ta wartość jego, to wyraźne podniesienie poziomu wytworzyły okazję do poważnego omówienia pewnych cech, właściwych słuchowiskom rekonstrukcyjnym.

Subtelna reżyserja utrzymała całość w tonie pełnym umiaru.

Tyle słuchowiska. Było ich więcej jeszcze. W niedzielę nadano premjerę nowego gatunku — sielanki dźwiękowej. Ale, żeby uniknąć zamętu odłożyć omówienie do następnej audycji tego typu.

Trudno odpowiedzieć na postawione pytanie — czy to jest sztuka radjowa. Irzykowski

twierdzi, że w radjo nie może być wogóle mowy o sztuce. — To apodyktyczne stwierdzenie wybitnego krytyka wydaje się jednak przedwczesne. Może właśnie oba słuchowiska omawiane za przeczą w pewnej mierze. Może radjo jest zacięśnieniem możliwości artystycznych w stosunku do filmu, czy nawet teatru (który jest w stosunku do możliwości filmu, czy nawet teatru cięśniej), ale może być sztuką. I to taką ciasną, zamkniętą w wąziutkich formach w ciasnych ramach, odwrotnie proporcjonalną do szerokiej możliwości zasięgu samego instrumentu. Właśnie — najpowszechniejszy ze środków przekazywania pewnej sztuki — rodzi sztukę wyrafinowaną ścieśnioną do wielkości miniatur muzycznych, o zagęszczonym nastroju i skondensowanej treści.

Ale tę hipotezę zostawmy do zbadania Irzykowskiemu.

Nawiązaniem do tradycji, a równocześnie i nową tematyką jest zainaugurowany cykl odczytów przez dr. Orda. Ma to być dyskusyjne omówienie sprawy „Jedność czy wielość kultury polskiej“. Dr. Orda mówi o kulturze wsi i kulturze warstw oświeconych. Stał się więc odrazu na stanowisku dwutorowości kultury.

Ten wielce interesujący cykl odczytowy nie może się jednak ograniczyć do dyskusji lokalnej. Chyba kiedyś rozszerzy się na pozostałe dzielnice.

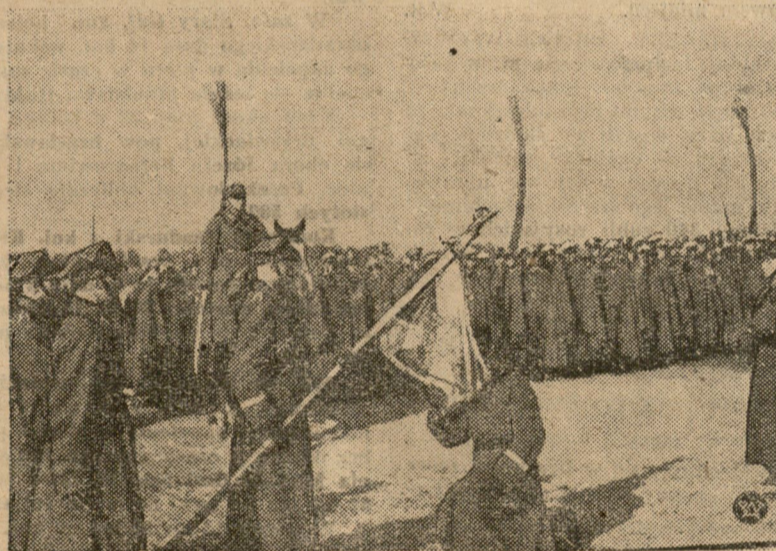
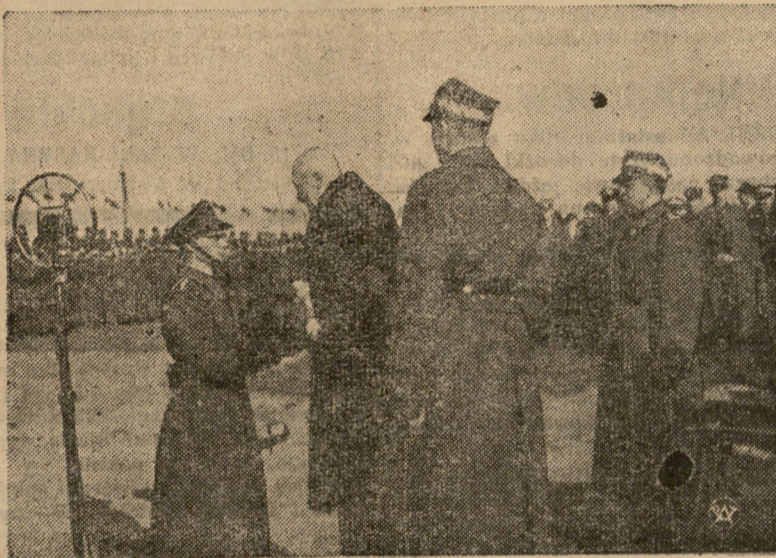
I tak obok cyklu „Rzeminnym dyszlem“, o bok pogadanek aktualnych, gospodarczych i in. — znalazło się miejsce, które najbardziej może podkreśli trwałość wysiłku kulturalnego radja.

Cykl reportaży płytowych, ilustrowanych ciekawymi, oryginalnymi płytami — otworzył dr. Korabiewicz opowiadaniem o Indjach. Ciekawa uwaga nasuwa się na marginesie. Wszak Korabiewicz nie grzeszy specjalnie efektowną dykcją, a jednak ten osobisty stosunek do rzeczy mówionej wnosi wiele świeżości do audycji. Niekiedy jest za dużo obcości w radjo, właśnie przez osoby lektorów. Sprawiedliwy i uważny podział ról w tych audycjach, które nie wymagają lektorów czy specjalnych wykonawców — zmienia dużo na lepsze.

Na zakończenie słowo o humorze. Był akceż Bujnickiego „Nowa ortografia“ była i groteska Markowskiego z Poznania „Kometa Higginsa zbliża się“. Może krzywdzę Bujnickiego tem ze stawieniem, ale niestety nie było dobrze z humorem, raczej za mało było humoru. Wogóle ostatnio daje się zauważyć upadek na tym tak słabo eksploatowanym terenie.

Ale jesteśmy optymistami. Pragnęlibyśmy tylko, żeby ta korzystna obsesja minionego tygodnia nie zaciemniała na długo dalszego ciągu. Ruszyliśmy pod dobrym znakiem. Trzeba to utrzymać. RIKY.

## Najmłodsze kadry polskich podporuczników kawalerji



16 bm. odbyły się uroczyste promocje we wszystkich szkołach podchorążych, przyzem w Grudziądzu uroczystość zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent RP. Na zdjęciu pierwszym Pan Prezydent RP. składa gratulacje prymusowi szkoły, ppor. Belinie-Prażmowskiemu. Zdjęcie drugie: przekazanie sztandaru szkoły podchorążych kawalerji w Grudziądzu nowemu rocznikowi

## Niektóre ustawy oddłużeniowe przestają działać

Niektóre ustawy oddłużeniowe, wydane dla rolnictwa, posiadają terminy prekluzyjne, do których działają. Jeżeli więc w terminie tym nie będą wykorzystane, zainteresowani stracą bezwzględne prawo do ulg, które ustawy te zawierają.

Między innymi z dniem 31-go października 1936 roku upływa ostatecznie termin, do którego rolnicy zadłużeni w bankach i kasach spółdzielczych czy komunalnych mogą zawierać z instytucjami wierzycielskimi układy konwersyjne na Bank Akceptacyjny. Mocą takich układów zadłużenie rolnika jest rozterminowywane na raty, obniża się jego oprocentowanie i na jakiś czas rolnik jest zwolniony od płacenia kapitalnych rat długu, a płaci jedynie obniżone odsetki (korzysta z t. zw. karencji).

Niezawarcie układu konwersyjnego w terminie prekluzyjnym (tj. do dnia 31 października 1936 roku) nietylko spowoduje utratę ulg płynących z konwersji (karencja kapitalowa, obniżenie oprocentowania i rozterminowanie długu

na raty) lecz narazi jednocześnie dłużników na wdrożenie przez instytucje wierzycielskie kosztownej egzekucji, przed którą nie będą już rolnika chroniły ustawy oddłużeniowe.

Należy jednak wskazać, że o ile do układu konwersyjnego nie może dojść z winy instytucji wierzycielskiej, np. wskutek opornego stanowiska instytucji, wyrażającego się w uzależnieniu zawarcia układu od spełnienia warunków nie przewidzianych obowiązującymi przepisami, — zainteresowani dłużnicy powinni bez zwłoki wnieść skargi do Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym S. A. (Warszawa, Nowogrodzka 50), w których należy przenieść o uznanie winy instytucji w niedojściem do skutku układu. Jeżeli Komitet Konwersyjny skargę taką uwzględni, — dłużnik zachowuje prawo do ulg dla swego zadłużenia. W razie zaś odrzucenia skargi dłużnik ulgi traci.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że akcja oddłużeniowa objęte zostały ostatnio również spółdzielnie rolniczo-handlowe. Między

w drodze t. zw. postępowania układowego za dłużona spółdzielnia może osiągnąć obniżenie oprocentowania, rozterminowanie swych długów na raty, a nawet ich obniżenie. W tym celu zainteresowana spółdzielnia musi wystąpić do właściwego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego. Odpowiednia ustawa przewiduje, że z wnioskiem takim może wystąpić do urzędu rozjemczego nietylko sama spółdzielnia rolniczo-handlowa, ale i osoba z nią współzobowiązana (np. żyrant), przytem ta ostatnia może w postępowaniu układowym uzyskać częściowe lub całkowite zwolnienie siebie od współodpowiedzialności materialnej.

Z uwagi na to, że częste są wypadki, kiedy bardziej uspołecznieni rolnicy, dzięki swojej pracy we władzach spółdzielni rolniczo-handlowych, względnie większemu udziałowi, stali się współzobowiązani ze spółdzielnią, przypominamy, że na zgłaszanie wniosków do urzędów rozjemczych o wszczęcie postępowania układowego w stosunku do spółdzielni rolniczo-handlowych jest również przewidziany prekluzyjny termin upływający w bieżącym roku, mianowicie jest nim dzień 31 grudnia 1936 roku.

Zamieszczając na tem miejscu parę powyższych uwag po szczegółowszej informacji odsyłamy zainteresowanych do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Wilnie (ul. Ostrobramska 19) oraz jego powiatowych delegatów urzędujących w każdym mieście powiatowym przy wydziale pow. (sejmiku).

**"PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA"**  
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PISMIENNYCH"  
WILNO, UL. ZAWALNA 13

## Wieści i obrazki z kraju

## Prace scaleniowe w pow. dziśnieńskim

Prowadzone od dłuższego czasu w powiecie dziśnieńskim prace scaleniowe gruntów osiągnęły b. poważne rezultaty. Za cały okres prac dokonano scalenia gruntów w 176 wsiach obejmując 9896 gospodarstw o obszarze 86.242 ha.

W roku budżetowym 1935/36 stosownie do planu prac rozpoczęto komasację 85 obiektów o ogólnym obszarze 23.549 ha, przy czym plan prac przewidywał na ten okres scalenie 8.546 ha, scalono zaś istotnie 12.650 ha, czyli plan pracy wykonany został w 149,8 proc.

Spraw przygotowanych, tj. posiadających uprawomocnione orzeczenia o wdrożeniu postępowania scaleniowego powiat posiada 105 o ogólnym obszarze 22.718 ha, stanowiących własność 2.880 gospodarzy. Z tej ilości zaprojektowano włączenie do planu prac na rok przyszły 46 obiektów o łącznym obszarze 10.710 ha, wobec czego pozostaje do wykonania 59 obiektów o łącznym obszarze 12.024 ha. W okresie scalania udzielono pożyczek na sumę zł. 53.624.

## Katastrofa samochodowa

W dn. 16 bm. o godz. 12 na 29 km. Traktu Białego w kierunku Ławaryszki uległ katastrofie samochód ciężarowy Nr. 14.446, należący do firmy „Pogotowie Techniczna-Gazowe“ w Wilnie (Cicha 5). Samochód był prowadzony

przez Jana Michniewicza (Mickiewicza 21). Pod czas wymijania furmanki samochód przewrócił się do rowu, wskutek czego 5 osób jadących do znalezienia pokaleczeń.

## Święciany

— W DNIACH 14—18 BM. OBCHODZIŁ KOP. DOROCZNE ŚWIE ŚWIĘTO przy udziale społeczeństwa pow. święciańskiego.

Na program złożony się: capstrzyk, raport oddziałów wojskowych i PW., nabożeństwa polowe lub w miejscowych kościołach parafialnych, defilady, wspólne obiady żołnierskie ze społeczeństwem i działalność szkolną, gry sportowe, zawody, konkursy, zabawy żołnierskie i luźne itp., ponadto w Nowych Święciany od była się dekoracja odznaką KOP.

Uroczystości miały przebieg bardzo serdeczny. Społeczeństwo pow. święciańskiego ceni i kocha swoich żołnierzy nie tylko za znojną służbę strzeżenia granicy ale i za wydatną działalność na polu kulturalno-oświatowym, pomocy przy dożywianiu, przy budowie szkół i wielu innych dziedzinach. Przy okazji święta KOP stara się wykazać społeczeństwo pow. święciańskiego swoją wdzięczność i pełny szacunek.

We wszystkich uroczystościach brał udział starosta święciański St. Dworak.

16 bm. KOMISJA REMONTOWA DOKONAŁA ZAKUPU KONI DLA WOJSKA. Rolnicy powiatu święciańskiego oraz powiatów sąsiednich, gdzie oddawna jest prowadzona hodowla koni remontowych, dostarczyli kilkaset koni. Komisja wojskowa zakupiła 17 koni za ogólną sumę około 12 tys. zł.

Ceny zakupionych dla wojska koni wahały się w granicach od 600 do 700 zł. Poza ceną kupna niektórzy członkowie Koła Hodowców Koni otrzymali specjalne nagrody w wysokości zł. 100 za dobrą hodowlę.

— CHLEB PODROŻEJE. W pierwszej połowie października rb. dał się zaobserwować na rynekach w powiecie święciańskim wzrost cen zboża, która w ostatnią tygodnia przybrała znaczącojsze rozmiary. W związku z tem pękła ręka święciańscy złożyli memorjał do starosty powiatowego, w którym uzasadniają konieczność podniesienia cen chleba razowego na 21 grosz, szarowanego na 26 groszy i pyłowego na 52.

W chwili obecnej ceny żyta w powiecie przeciętnie wynoszą zł. 19 za 100 kg

— ŚMIERĆ WSKUTEK OPILSTWA. Akim Lipiński lat 60, mc. wsi Poszylwie, gm. kłemieńskie, w dniu 16 bm. wskutek nadmiernej użycia alkoholu, zmarł powracając z pracy z Podbrodzia. Śmierć nastąpiła na drodze.

## Wilejka pow.

— DOROŻKI. W ostatnim roku zostały w Wilejce wprowadzone kryte dorożki na gumkach gospodarskich. Ta drobna napozór znia na jest wielkim udogodnieniem dla mieszkańców Wilejki i przyjezdnych: buda chroni od deszczu, a gumy łagodzą wstrząsy. Estetyczny wygląd nowych powozów nie drażni oka.

— PODINSPEKTOREM SZKOLNYM w Wilejce został mianowany p. Walerjan Węglewski, który dotychczas pracował w seminarjum augustowskim, gdzie wykładał przedmioty pedagogiczne i pełnił funkcję kierownika szkoły wiejskiej.

— W PRZEDOSTATNIA NIEDZIELĘ w bardzo miłym nastroju odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej szkoły powsz. w Niestaniszkach, gm. wiszniewskiej. Na uroczystości byli starosta powiatowy, inspektor szkolny oraz około 1000 innych osób. Szkołę zbudowano w ślicznym i zdrowym miejscu.

PIENIĄDZE NALEŻY PRZECHOWYWAĆ W BANKU. Antoni Jachimowicz, zam. w zaś. Tatarszczyzna gm. kurzenieckiej zameldował, że w nocy z 14 na 15 bm. do jego mieszkania za pomocą wyjścia okna dostali się złodzieje, którzy plótno i pierścionek — ogólnej wartości złotych skradli mu 230 złotych w gotówce, ubranie, 673,90. Ponadto matce jego Matronie Jachimowiczowej skradziono 340 rubli rosyjskich w złocie. Sprawcy wynieśli przez okna kufry, rozbili je w pobliskim lesie a rzeczy załadowali na wóz i odjechali.

## Brasław

— PRZYGOTOWANIA DO DNIA OSZCZĘDNOŚCI. Z inicjatywy zarządu Komunalnej Kasy Oszczędnościowej odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne obchodu „Dnia Oszczędności“ na którym wybrano komitet wykonawczy, który zajmie się organizacją i opracowaniem szczegółowego programu obchodu.

„Dzień Oszczędności“ odbędzie się w Brasławiu w dniu 31 października rb.

## Oszmiana

18 BM. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W OSZMIANIE OBCHODZIŁA 50-LECIE SWEGO ISTNIENIA. Wśród straży ochotniczych jest to najstarsza straż ogniowa w Wileńszczyźnie. W kronice swej działalności notuje ona liczne wypadki akcji ratowniczej, jak np. pożar w Trabach, trzykrotne pożary Holszani, pożary w Kuciewiczach, Olkiewiczach i wielu innych miejscach.

Zaopatrzenie Straży w nowoczesny sprzęt pożarniczy datuje się od r. 1928. Obecnie Straż posiada m. in. auto-pogotowie, 2 motopompy, 1000 mtr. węża itp.

Zasięg pomocy Och. Straży Poż. w Oszmianie nie sięga nieraz daleko, aż poza granice powiatu. Niektórzy strażacy oszmiańscy za ofiarną pracę na polu obrony przeciwpożarowej zostali w swoim czasie odznaczani brązowymi Krzyżami Zasługi i specjalnymi odznakami strażackimi.

— WE WRZEŚNU STAROSTWO OSZMIANSKIE UKARAŁO w trybie administracyjno-karnym za nielegalnie posiadanie broni palnej — 15 osób, za wykroczenia łowieckie — 5 osób i za opilstwo — 52 osoby.

— KRADZIEŻ W SPÓŁDZIELNI. 14 bm. za pomocą uszkodzenia zamka w drzwiach dokonano kradzieży w kooperatywie „Jedność“ w Konwaliszkach, gm. dziewieniskiej. Skradziono 110 zł. w gotówce i towar wartości zł. 20,20.

## Głębokie

— 15 BM. W SALI KASYNA RODZINY URZĘDNICZEJ W GŁĘBOKIEM kpt. dypł. Fran

## Pożary

W dniu 14 bm. o godz. 11,30 wybuchł pożar w Oszmianie, który strawił dom mieszkalny Hirsza Bekiera i Mary Miałnikowej (Żelgowskiego 74) oraz stodołę Franciszka Butkiewicza wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą zł. 7100. Ustalono, że pożar powstał w części domu, gdzie się mieściła wytwórnia smoły Wilfa Wiliana i Bencela Gincera. W czasie powstania pożaru w pracowni przebywał Wulf Wilian, który twierdzi, że pożar powstał wskutek wypadnięcia z paleniska kuchennego palącej się glowki.

W zaś. Stary Gał, gm. holszańskie, pow. oszmiańskiego dnia 14 bm. wskutek nadmiernej napalenia w piecu w czasie suszenia się łnu spaliła się łaznia Stanisława Hajdukiewicza.

8 bm. około godz. 23 w kolonii Krasnogórka, gm. drywiackiej, pow. brasławskiego spaliła się obora Józefa Bejnarrowicza i Janiny Kozłowiec. Poszkodowani obliczają straty na sumę złotych 500.

Konstanty Szadurski z kol. Kilażowo, gm. leonpolskiej, pow. brasławskiego, w dniu 12 bm. zameldował policji, że w dniu 3 bm. spaliła się mu łaznia wartości 75 zł. Ustalono, że przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieca łazienkowego.

We wsi Mieszkł, gm. widzkiej, pow. brasławskiego, w nocy z 11 na 12 bm. wskutek nadmiernej napalenia w piecu i pozostawienia bez dozoru w czasie suszenia łnu spaliła się łaznia Michała Gasiańca. W łazni tej spaliła się 32 kg. łnu i 3 tarki do tarcia Juliana Urbana.

W nocy z 14 na 15 bm. w kol. Karolinowie, gm. szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego wskutek niewyjaśnionej przyczyny spaliła się stodoła, chlew, wozownia, 2 krowy, tegoroczne zbiory drobne narzędzia rolnicze — Jana Hajdukiewicza. Ogólne straty wynoszą zł. 2.115.

ciszek Wysłuch wygłosił b. ciekawy odczyt o przebiegu bitwy pod Warszawą w 1920 r. Prelegent w niezwykle drobiazgowy i szczegółowo opracowany sposób odtworzył licznym słuchaczom przebieg operacji wojennych od chwili pamiętnego odwrotu wojsk polskich aż do czasu rozgromienia bolszewików u wrót stolicy.

— 15 BM. W ŚWIETLICY GIMNAZJUM IM. UNJI LUBELSKIEJ W GŁĘBOKIEM ODBYŁ SIĘ WIECZÓR LOPP., zorganizowany przez Zarząd Koła Szkolnego LOPP. przy gimnazjum. Produkcje koncertowe wykonali uczniowie I i II klasy: Kielmański, Jaremek i Mojsiejonek, deklamację o znaczeniu LOPP. wygłosił uczeń Bergier, odczyt zaś na temat rozwoju lotnictwa i wynikających stąd konieczności — Olgierd Połowski, uczeń III klasy.

## Mołodeczno

— BÓJKA. W nocy z 16 na 17 bm. w Mołodecznie nienajawnieni sprawcy pobili Grzegorza Samsanowicza, zam. tamże, przy ul. Sienkiewicza i Józefa Żorałowicza, zam. również w Mołodecznie, ul. Sadowa. Pobitych odwieziono do szpitala w Mołodecznie. Lekarz stwierdził u Samsanowicza ciężkie uszkodzenie ciała.

## B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

Ludwik Weinert Wilton

## PANTERA

Powieść sensacyjna

ROZDZIAŁ XXII.

Stary, jednopiętrowy domek Johnsona w dzielnicy Limehouse w Londynie, nie był nawet zrujnowany, czy zaniechany, ale pamiztającym czasy królowej Wiktorji gankiem i nikłymi rozmiarami odcinał się rażąco od nowoczesnych budowli. Śmiesznie wyglądała ta chałupka, przylepiona do kompleksu potężnych domów i ludzie powiadali, że swym wyglądem przypomina starego Johnsona. Ofiarowywano mu ponoć za nią sumy prosto fantastyczne, ale stary z czystej złośliwości odpowiadał na wszelkie propozycje odmownie, tylko dlatego, by zdenerwować sąsiadów.

Znano go dość słabo, ponieważ tylko zrzadka pozwał się w wózku dożyć na spacer. Krążyły wszakże o nim w sąsiedztwie liczne plotki, z których żadna nie przedstawiała go w dodatkiem świetle. Johnson nic sobie z tego nie robił. Był kaleką i mógł się poruszać tylko przy pomocy służącego. Nogi miał sparaliżowane, a na chorych oczach nosił stale zielone okulary. Przedstawiał się nad wyraz niesympatycznie. Plamista twarz o zapuszczonym zarostcie, śpiczasta czaszka z gęstą strzechą siwych włosów, wszystko to robiło wrażenie wyjątkowo odpychające.

Pułkownik zatrzymał wóz w odległości pięćdziesięciu kroków od starego domu.

Hearson, który siedł obok niego, był wysoce zdenerwowany.

— Gdyby to nie było bezwzględnie konieczne, nigdybym się na ten krok nie zdecydował — powiedział półgłosem, gdy wchodzili po stopniach na ganek. — Nie widziałem Johnsona od szeregu lat i nigdy jeszcze nie byłem u niego. Będzie się chyba bardzo dziwił takiej niespodziewanej wizycie, ale należy przeciw mu raz nareszcie wszystko wytłumaczyć. Mam nadzieję, że pan mnie poprze. Trzeba to dzisiaj koniecznie załatwić. Za wszelką cenę musimy usunąć ohydne chałupy, które szpecą całą okolicę. Zrobimy jeszcze na tem wspaniały interes. O dwunastej mam konferencję z wielkim konsorcjum bankowem i jeśli tutaj wszystko pójdzie gładko, można będzie natychmiast przystąpić do pertraktacji.

Pułkownika wszystkie te sprawy obchodziły daleko mniej, aniżeli kłopoty osobiste, słuchał więc tylko jednym uchem. Jeżeli Johnson nie udzieli mu pomocy, może się to bardzo źle skończyć.

Drzwi wejściowe były jak zawsze zamknięte na cztery spusty i trzeba było długo kołatać, nim pojawił się służący, który uniżenie ukłonił się pułkownikowi, ale ze zdumieniem i przestachem spojrzął na nieznanego sobie Hearsona. Nie było jeszcze dzwonek z pokoju pana i nie wiedział teraz, co robić. Na wszelki wypadek powiedział:

— Nie wiem, czy będzie można dziś rozmawiać z panem. Miał bardzo ciężki atak i doktor zalecił mu zupełny spokój. Jednakże — dodał widząc rozczarowane miny gości — niech panowie będą łaskawi poczekać. Sprawdzę jeszcze. Czasami pan przedko przy-

chodzi do siebie. W każdym razie jeśli nie będzie spał, zamelduję mu panów. Pan pułkownik Rowcliffe i pan....?

Spojrzał pytająco na Hearsona i ten niecierpliwie zaczął skubać wąsy.

— Hearson z Chesterhillis. Proszę powiedzieć panu, że chodzi o sprawę nadzwyczaj ważną.

Służący otworzył drzwi salonu, który urządzone był wyjątkowo staromodnie i woniał stęchlizną. Pułkownik padł na fotel, towarzysz jego zaczął niecierpliwie latać.

— Nie! to niemożliwe, tym razem musi się udać. Przemyslałem wszystko do najdrobniejszych szczegółów... — nerwowym ruchem wyciągnął z kieszeni zegarek. — Kwadrans na dwunastą. Jeśli nas zaraz przyjmie, możnaby jeszcze zdążyć do banku.

Nie zaraz jednak zostali przyjęci i służący, który z wyrazem głębokiego ubolewania.

— Pan śpi jeszcze. Gdyby panowie zechcieli później przyjść albo poczekać...

— Niemożliwe! — zawołał zrozpaczony Hearson i znów spojrzął na zegarek — droga trwa dwadzieścia minut, a muszę być punktualnie. Chodzi przecież o sprawę pierwszorzędnej wagi — wziął kapelusz i podszedł do zgnębnego pułkownika, by się z nim pożegnać.

— Trudno — westchnął — nigdy nie mi nie idzie gładko... Może pan będzie łaskaw powiedzieć panu Johnsonowi, że odwiecę go jeszcze dzisiaj. Tak około trzeciej. I niech go pan odpowiednio urobi, żeby mi w ten sposób ułatwić trochę zadanie.

(D. c. n.)

Teatr „Lutnia“

Yacht miłości

Operetka Fanny Gordon

Szczęśliwym trafem (jakich dużo bywa w operetkach) dwoje młodych, student i studentka, pojechali sobie luksusowym jachtem do Indji, wraz z całym bawiającym się w dancingu towarzyszem, mieli trochę zmartwienia i niepokoju (oczywiście skutkiem nieporozumienia — nie po ważnego, brzoń Boże!), ale to prędko minęło i szczęśliwie się wyjaśniło. To wszystko dzięki ka prysowi amerykańskiej miliardarki, zbierającej koło siebie wszystkich napotkanych, gwoli zabawie, a że się po drodze nawinął maharadża to i zabawa większa i pretekst przejazdki do Indji

Autor libretta Krzewiński więcej przyłożył się do stylizacji wartości tekstu, niż do treściowej. Intrygi szczególnie fapującej niema, jest trochę komicznych qui pro quo, parę śmiesznych (choć mało oryginalnych) typków, i dużo ruchu. No, ale za to akcja, tocząca się bądź w dancingu, bądź na jachcie, bądź w Indjach, na stręcząca dużo inscenizacyjnych możliwości. To też ta strona ostatniej premjery wykorzystana była w dużym stopniu. Dekoracje p. Grajewskie go zbyt realistycznie traktował, szczególnie dalszy plan w obrazie drugim, podczas piosenki muzykijskiej odsłonięty, odznaczała się starannością i efektywnością (pokład jachtu, sala dancinowa, pałac indyjski). Dzięki reżyserji p. Wyrwicz—Wichrowskiego, przez cały czas akcji pa nował na scenie ruch i ożywienie. Trafnie też stosowano efekty świetlne.

Wiele życiodajnego nerwu dodała operetce muzyka Fanny Gordon. Spodziewałem się co prawda, po tej autorce zycznych szlagierów mo że dobrych „kawałków“, ale nie możliwe całości. „Yacht miłości“ okazał się jednak pod tym względem wcale dobrym utworem: nie mało w nim zgrabnych, melodyjnych motywów, (piosenka murzynów, duet i piosenka międzynarodowa w obrazie 3), a nawet fragmentów nastrojowych (pieśń o Indjach), nie mówiąc już o motywach tanecznych.

Nie jest to wszystko zbyt oryginalne, ale gładkie w inwencji i zupełnie w charakterze.

Występ Elny Gistedt w roli Amerykanki wniósł na scenę atmosferę rzetelnego artysty. Ulubienica widowni miała swój doskonały dzień: w śpiewie dźwięczność, w grze werwa i nastrój, wyglądała bardzo pociągająco i ożywiła swoją osobą całość. Partner jej, p. Wawrzukowicz rolę swoją grał jak zwykle, swobodnie i z talentem, w śpiewie jego jednak zdarzały się intonacyjne niedociągnięcia.

Na tej premjerze zawarliśmy znajomość z b. sympatyczną wodewilistką, p. Kalinowską: ma dużą swobodę gry, niewymuszony humor i wdzięczną aparycję. Głosik niewielki, ale wystarczający do partji Betsy. Nowym też był na naszej scenie operetkowej p. Chorzewski, zdradzający również dużo swobody w grze.

Komiczne typy reprezentowali pp. Wyrwicz i Lubowska ze zwykłym zacięciem charakterystycznym. Balet, oprócz solowego tańca p. Mar-tówny i Ciesielskiego w akcie pierwszym, zaprodukował w całym zespole efektowny taniec indyjski.

Strona muzyczna pod batutą p. Wilińskiego wystudjowana była sumiennie. W orkiestrowej partji niezbyt wyraźnie występował charakter jazzowego zespołu. Ogólne brzmienie orkiestry było raczej przytłumione w kolorystyce.

„Yacht miłości“ sądząc po gorącym przyjęciu publiczności, podobał się bardzo.

A. WYLEŻYŃSKI.

Wiedeński chór chłopięcy

Wczorajszy występ Chóru Chłopców z Wilna w Teatrze na Pohulance był dla nielicznych, niestety, słuchaczy prawdziwą ucztą artystyczną. Recenzję z tego koncertu zamieścimy jutro. Dziś jednak, wobec tego, że dzisiejszy występ Chóru będzie ostatnim w Wilnie, pragniemy zachęcić Wilnian, a przede wszystkim młodzież, do pójścia na Pohulankę. Ci, którzy nie skorzystają z tej okazji będą szczerze tego żałowali.

KRONIKA

Wtorek 20 Październik
Dzisiaj Jana Kantego i Ireny Jurro Hilarjona i Urszuli
Wschód słońca — godz. 5 m. 59
Zachód słońca — godz. 4 m. 11

Spectroscopia Zakładu Meteorologii U. S. S. R.
w Wilnie z dnia 19.X. 1936 r.
Ciśnienie 747
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 4
Opad 4,5
Wiatr zachodni
Tendencja: zwykła
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze.

DYZURY APTEK.

— DZIS W NOCY DYZURUJĄ APTEKI: 1) Chrościeckiego (Ostrobramska 25); 2) Chomińskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filemonowicza (Wielka 29).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A. Patek Walenty z Poznania; Bogdan Michał z Warszawy; ks. Lubomirski Ludwik; Horbaczewska Władysława z Grodna; Świętorzecki Karol z maj. Poloczany; poseł hr. Hutten — Czapski Emeryk z Warszawy; Kopiński Maurycy z Warszawy; Cholewicz Aron z Warszawy; dyr. Filippek Marjan z Warszawy; Widen Gustaw z Berlina; Tkaczyński Andrzej z Krzemieńca; Drobniak Janina z Krakowa; Roszak Edward z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— SPRAWA PARKU MIEJSKIEGO. Na wniosek przysłałego roku magistrat przystąpi do uregulowania parku miejskiego. Roboty te zostaną rozłożone na 4 lata i wchodzi w ramy planu regulacyjnego miasta.

Mają być przedewszystkiem przeprowadzone dokładne pomiary terenu, który zajmie park, a potem podjęte zostaną prace nad powiązaniem w harmonijną całość dość różnorodnych fragmentów poszczególnych części parku.

WOJSKOWA.

— DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. 21 bm. t. j. jutro przy ulicy Bażyńskiego 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ŚRODA LITERACKA dnia 21 października będzie „wieczorem autorskim“ utalentowanego

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. z dn. 15. 10. bm. zostało umieszczone sprawozdanie z odczytu dra Włodzimierza Tarło-Mazińskiego.

Tytuł odczytu był: „WIELKA IDEA JEDNOŚCI NARODU“, a nie: „Co to jest synarchizm?“ — i już z tytułu samego wyniku, iż nie jest to „jeden z prądów współczesnych z którym się warto zapoznać“ — jak w przeróbce redakcji „Kurjera“ wygląda — ale wskazuje zupełnie wyraźny SYSTEM USTROJOWY dążący do zjednoczenia narodowego.

Program systemu synarchistycznego może być zastosowany w każdym narodzie ponieważ obejmuje autentycznie i uwzględnia POZYTEK Z OBYDWOCH — rozbieżnych jakby się zdawało — kierunków psychiki ludzkiej: reformatorskiej i zachowawczej, która to rozbieżność psychik (a stąd i prądów społecznych) wytwarza stały konflikt i dezorganizację nie tylko w łonie jednego narodu, ale zarysowuje w przyszłości olbrzymi konflikt światowy.

Pisząc sprawozdanie z odczytu dra Tarło-Mazińskiego nie chcę pomniejszać znaczenia ideologii zachęcającej z polskiej myśli mesjanistycznej o usystematyzowanej przez niego w formy konkretne, które mogą domóc Polsce w znaczeniu drogi z narastających problemów chwili obecnej.

W imię więc rzetelności w stosunku do autora synarchii — proszę o umieszczenie niniejszego.

W. GRZMIELEWSKA.

Wilno, 17. X. 36 r. Arsenalska 4—10.

poety awangardowego Józefa Czechowicza, który odczyta swoje najnowsze utwory. Słowo wstępne o twórczości poety wygłosi Józef Maśliński. Początek o godz. 20.15.

ROŻNE.

— DO ABONENTÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Od pewnego czasu powtarzają się wypadki kradzieży liczników przez niewykrytych do tychczas złoczyńców, którzy podają się za funkcjonariuszów Elektrowni, zgłaszają się u abonentów i pod pozorem sprawdzenia licznika, za bierają.

Elektrownia Miejska prosi Abonentów o bezwzględne żądanie okazywania legitymacji przez osoby zgłaszające się do abonentów w sprawach zbadania liczników, lub innych urządzeń elektrycznych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP WIEDEŃSKIEGO CHÓRU CHŁOPIĘCEGO. Dzisiaj we wtorek wieczorem (o godz. 8.30) odbędzie się ostatni i pożegnalny występ światowej sławy Wiedeńskiego Chóru Chłopców (Wiener Sängerknaben) z zupełnie zmienionym programem licznego szeregu pieśni religijnych i narodowych, najznakomitszych kompozytorów, pieśni lżejszego repertuaru oraz jednoaktowej komedii opery Offenbacha „Pan i pani Denis“ wykonanej w barwnych stylowych kostiumach.

Przed sprzedaż biletów na pożegnalny występ w kasie teatru „Lutnia“ od godz. 11 rano do 4 popołudniu — od godz. 5 w kasie Teatru na Pohulance.

— NOWA PREMIERA TEATRU „LUDZIE NA KRZE“. W dniu jutrzejszym w środę ukaże się druga, nowa premjera obecnego sezonu. Będzie nią współczesna sztuka czeskiego autora Wilhelma Wernera „LUDZIE NA KRZE“ w przekładzie doskonałego znawcy czeskiego języka i teatrologa prof. Marjana Szykowskiego.

— TEATR MIEJSKI Z WILNA — gra dziś, 20 października w Świącianach doskonałą sztukę W. Fodora „MATURA“ w premierowej obsadzie sceny wileńskiej, z dyr. Mieczysławem Szpakiewiczem na czele. Dla młodzieży szkolnej wstęp dozwolony.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— WYSTĘPY ELYNY GISTEDT. Dziś o godz. 8.15 wiecz. grama będzie w dalszym ciągu głos na op. Fanny Gordon „YACHT MIŁOŚCI“, po siadającą żywą akcję i wywołującą szczerą humor widowni. W roli głównej czaruje słuchaczy znakomita artystka ELYNA GISTEDT.

— JUTRZEJSZY RECITAL CALLIMAHE SA. Słynny w całej Europie fiedista — wirtuoz Lambert Demetrius Callimahes — wystąpi jutro raz jeden tylko w sali b. Konserwatorium z recitalem własnym. Repertuar sięga od dawnych mistrzów, aż po czasy najnowsze.

— „EUGENJUSZ ONIEGIN“. Realizując plan repertuarowy, teatr muzyczny „Lutnia“ organizuje dwa przedstawienia operowe 27 i 28 bm. które wypełni opera P. Czajkowskiego „Eugenjusz Oniegin“ z udziałem artystów opery warszawskiej pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza W. Bierdiajewa.

— KONCERT HENRYKA SZTOMPKI W WILNIE. Dnia 23 października odbędzie się w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5 koncert znanego pianisty polskiego, Henryka Sztomki, ucznia mistrza Paderewskiego.

W programie utwory Chopina, Beethovena, Szymanowskiego i innych.

Bilety w cenie od 25 gr. do 4 zł. — wczesniej do nabycia w księgarniach Gebethnera i Wolffa, ul. Mickiewicza 7 i Zawadzkiego, ul. Zamkowa 22.

ZAKŁAD KRAWIECKI W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35. Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 20 października 1936 r.
6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka z płyt; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje; 7,35 — Muzyka poranna; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Czas i hejnał; 12,03 — Koncert; 12,40 — „Co słychać na rynkach zbożowych“; 12,50 — Dziennik pol.; 13,00 — Muzyka popularna; 14,00—15,00 — Przerwa; 15,00 — Wiad. gosp.; 15,15 — Koncert reklamowy; 16,25 — Życie kult.; 15,30 — Odc. pow.; 15,40 — Muzyka z płyt; 16,00 — Ze spraw literackich; 16,10 — Płyty; 16,15 — Skrzynka PKO.; 16,30 — Koncert; 17,00 — „Profesor Kazimierz Twardowski“ — wygl. prof. Tad. Kotarbiński; 17,15 — Recital fortep. St. Szpinałskiego; 17,50 — Monolog J. Tuwima — „O znajomych“; 18,00 — Pogadanka aktualna; 18,10 — Sport; 18,20 — W świetle ramy — nowości teatr. omówi Z. Wesławiewicz; 18,35 — Muzyka; 18,50 — Pogadanka aktualna; 19,00 — „Szkoła a życie“ dysk.; 19,20 — Mada orkiestra P. R.; 20,00 O muzyce w Radjo; 20,15 — Koncert Symf.; W przerwie około 20,35 — Dziennik wieczorny; Pogadanka aktualna; 22,30 „Kłębek i nitka“ szkic lit. K. Iżykowskiego; 22,45 — Muzyka; 22,55 Wiad. dziennika radiowego.

Piszą do nas Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 263 „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 25. 9. 1936 r. notatką pt. „Praktyki Urzędu Gminnego w Twerczu“ na podstawie art. 21 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, (Dz. Pr. P. Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

„Szkoła Powszechna w Twerczu, jako nie mająca osobowości prawnej, nigdy nie posiadała i nie posiada tytułu własności do gruntu.

Omawiany w notatce grunt nadany został podczas uwłaszczenia włościan nie przez Murawjewa, lecz przez rząd rosyjski gminie na cele szkolne i dla sekretarza gminnego. Warunki korzystania z gruntu zależne były od Rady Gminnej.

Prawdą jest, że po szkole rosyjskiej zostało na gruncie kilka drzew owocowych i po nauczycielu polskim p. Siniaku z posadzonych drzew pozostały również dwa drzewka.

Nieprawdą jest natomiast, że nauczyciel z przydzielonego mu gruntu przeznaczył część dochodu na potrzeby szkoły, natomiast prawdą jest, że grunt udzielony przez gminę nauczycielowi, eksploatowany był zawsze i wyłącznie na własny użytek nauczyciela. Nie dotyczy to części gruntu szkolnego o powierzchni około 1365 mtr kw., przeznaczonego na boisko i ogródki działaw szkolnej.

Prawdą jest, że w związku z inspekcją przeprowadzoną w dniach 19, 20 i 21 listopada 1935 roku przez inspektora Samorządu Gminnego, stwierdzono, iż posesja szkolna w Twerczu z powodu wybitnie dewastacyjnego charakteru użytkowania gruntów i sadu przez nauczyciela, doprowadzona została do stanu zdziczenia i ruiny (jak np. doszczętnie zgnie płoty runęły, ogród owocowy zarósł dzikimi drzewkami, gdyż od szeregu lat nie był czyszczony i porządkowany a grunt wyjałowiony, Zarząd gminy, dbając o stan gospodarczy i wygląd estetyczny posesji i gruntów, na posiedzeniu w dniu 30. 12. 1935 r. zdecydował przeprowadzić konieczne inwestycje. Zaprojektował on wydzierżawienie na okres roczny części gruntów, w celu uzyskania pokrycia wydatków, związanych z uporządkowaniem gruntów, ponieważ nauczyciel, czerpiąc zyski z wydzierżawionych przez siebie gruntów, nie czynił wkładów.

Nieprawdą jest, że sprawa wydzierżawienia gruntów przefinansowana była bez wiedzy władz szkolnych, natomiast prawdą jest, że w sprawie tej przeprowadzona była z Inspektorem Szkolnym w Świącianach szczegółowa korespondencja (pismo Zarządu Gminnego z dn. 27. I. 1936 roku Nr. 18/4).

Nieprawdą jest, że na posiedzeniu budżetowym rady gminnej w dniu 8. I. 1936 r. (nie 1 stycznia 1936 r.) sprawa wydzierżawienia gruntu była ukrywana, od uwagi przedstawiciela Inspektoratu Szkolnego w Świącianach, gdyż prawdą jest, że sprawa ta rozstrzygnięta była przez radę gminną łącznie z całością budżetu na rok 1936/37, przyczem po stronie dochodowej budżetu z tytułu dzierżawy gruntów zapreliminowano 100 zł.

Nieprawdą jest, że grunt wydzierżawili członkowie zarządu gminnego, natomiast prawdą jest, że po ustaleniu przez radę gminną tenuty dzierżawnej za grunt kierownik szkoły powst. w Twerczu otrzymał propozycję na piśmie pierwszeństwa do wydzierżawienia gruntu za 100 zł. Z powodu nienadesłania odpowiedzi przez kierownika szkoły, zarząd gminny wyznaczył przetarg publiczny, w którego wyniku grunty i sad wydzierżawili na okres roczny mieszkańcy zaścianka Szepieliszki — Hilaremu Berdykszowskiemu, niebędącemu członkiem Zarządu ani też Rady Gminnej za cenę 105 zł. 50 gr.

Nieprawdą jest, że gmina zniszczyła i zabronowała zasiane zboże, natomiast prawdą jest, że kierownik szkoły już po zaoraniu gruntu przez dzierżawcę w dniu 5 maja 1936 r. wyjął Leona Łazarewa i nakazał mu obsiać grunt owsem, jęczmieniem i grochem, wskutek czego wójt gminy zmuszony był na prośbę dzierżawcy Berdykszowskiego wystąpić urzędowo w obro nie legalnego dzierżawcy, co nie było „wycy-nem bohaterским“, lecz obowiązkiem służbowym wójta gminy.

Nieprawdą jest, że nauczycielstwo szkoły powszechnej w Twerczu przeprowadzało w wiosnę prace doświadczalne poza ogródkiem szkolnym i wybieleniem kilku drzew owocowych, natomiast prawdą jest, że kosztem i staraniem gminy została przyswojona ogrodzona posesja szkolna oraz oczyszczony i uporządkowany ogród owocowy.

Nieprawdą jest, „aby gmina zniszczyła sad i in.“, natomiast prawdą jest, że dzierżawca Berdykszowski nie niszczył ogrodów i utrzymując grunty dzierżawione w należytym stanie. Również prawdą jest, że Inspektor Szkolny w obecności jeszcze kilku osób stwierdził w ogrodzie, przydzielonym na własny użytek kierownika, chwasty i zwrócił na to uwagę“.

Starosta Grodzki

T. WIELOWIEYSKI.

Owocowe drzewka i krzewy doboru odmian z Wileńskiej wraz z ich opylaczami poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO Tel. 21-48. Projektowanie sadów bezpłatne

DRZEWA OWOCOWE jabłoni wiśni, czereśni, śliw, malin, agrestów, w odmianach wileńskich sprzedaje Wł. Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalna 9, tel. 323.

Napad rabunkowy na obywatela Litwy

18 bm. o godzinie 16 min. 20 na drodze między Trakami a zaś. Pohulanka, gm. trockiej, został napadnięty Kazimierz Dulko, mieszkaniec kolonii Balbony, teren Litwy, przez 4 osobników, którzy go pobili i zrabowali mu garnitur męski, 3 kapy jedwabne, 3 obrusy jedwabne i koc — ogólnej wartości zł. 80 oraz 20 litów w gotówce. W toku wszczętego niezwłocznie posęgu niezwłocznie ujęto w pobliżu granicy li-

tewskiej 3 sprawców: Jana Labanowa, m-ca wsi Jagieliszki, Alfonsa Zielonkowa, m-ca wsi Kudrany i Michała Jaromowskiego, m-ca wsi Okniony, gminy trockiej. Zatrzymanych sprawców Kazimierz Dulko (obywatel litewski) rozpoznał i ci do winy przyznali się. Zrabowane przedmioty przy sprawcach znaleziono i zwrócono właścicielom.

